

Wszystkim Nauczycielom w ich dniu życzymy satysfakcjonujących owoców pracy i dziękujemy za trud!

Między Neris a Motławą, Wilno w Gdańsku | Pierwsza Marszałkowa niepodległej Polski | Studia na Litwie przyciągają obcokrajowców

KURIER WILEŃSKI

5-11 października
2024 r. Nr 37 (112)

MAGAZYN

Wydanie magazynowe
polskiego dziennika na Litwie
Cena: 1 euro

KATARZYNA ZVONKUVIENĒ:
*„Nie ruszymy z martwego punktu,
jeśli nie zaczniemy o tym
głośno mówić”*

ISSN 1392-0405



Piosenkarka dzieli się z czytelnikami „Kuriera Wileńskiego” osobistą historią. To przede wszystkim opowieść o miłości, sile, poznawaniu na nowo siebie, świata, uczuć i emocji. To spowiedź — zrzucająca ciężar z serca i niosąca otuchę tym, którzy mierzą się z wyzwaniem.

KALENDARIUM

5 października, sobota

1939 – w bitwie pod Kockiem Polacy złożyli broń. Bitwę tę uznaje się za ostatnią bitwę prowadzoną przez regularne polskie wojsko w kampanii wrześniowej. Taktycznie zwyciężyli Polacy, strategicznie Niemcy. Henryk Dobrzański ps. Hubal odmówił złożenia broni, był to początek polskiej partyzantki.

6 października, niedziela

1938 – RP wprowadza wymóg przedłużania w konsulatach paszportów swoich obywateli. Niemcy uznały, że przez to kilka tysięcy Żydów na terytorium Rzeszy utraci dokumenty legalnego pobytu. Siłą spędzili więc na granicę polsko-niemiecką 17 tys. Żydów w ramach presji politycznych.

7 października, poniedziałek

1641 – Fryderyk Wilhelm Hohenzollern, margrabia brandeburski, książę pruski, złożył ostatni hołd królowi Polski Władysławowi IV. Był to szósty hołd pruski (łącznie było ich 12). Wtedy to uważano za wielki sukces Polski, jednak niektórzy historycy twierdzili, że zagrożenie ze strony Prus zniwelowałaby wówczas inkorporacja.

8 października, wtorek

2000 – w Polsce odbyły się wybory prezydenckie, w których ponownie zwyciężył Aleksander Kwaśniewski. Prezydent Kwaśniewski wielokrotnie odwiedzał Litwę. Jak donosiła prasa, jeszcze w 1996 r. na Rosie pierwszy raz stała litewska warta, a Kwaśniewski twierdził, że prezydent Brazauskas świetnie mówi po polsku.

9 października, środa

1959 – urodził się Borys Niemcow, rosyjski polityk, działacz demokratyczny, sprzeciwiający się polityce Władimira Putina. Został zastrzelony w Moskwie 27 lutego 2015 r. Dziennikarze śledczy dowodzą, że było to zabójstwo polityczne. Po zabójstwie Niemcowa jego córka zaczęła otrzymywać groźby i wyjechała z kraju.

10 października, czwartek

1794 – bitwa pod Maciejowicami, w której Rosjanie biorą do niewoli Kościuszkę. Rosyjski gen. Suworow ma otwartą drogę na Warszawę. Tam dokonuje brutalnego mordu Pragi: mordowano nawet cywili uciekających przez Wisłę. Do ludzi strzelano z armat, a most pocięto, aby zdążyć zamordować jak najwięcej mieszkańców.

11 października, piątek

1935 – w USA pierwszy raz obchodzone Dzień Kazimierza Pułaskiego. Decyzją prezydenta F.D. Roosevelta sprzed miesiąca w ten sposób uczczono dowódcę polskiego pochodzenia. Pułaski walczył o podtrzymanie niepodległości Polski, później o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Zginął w szarży pod Savannah.



Robert Mickiewicz

Słowo pięcioliterowe: Wilno

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” sporo miejsca poświęcamy historii. A właściwie jednemu okresowi w życiu Wilna – początkom XX stulecia.

Antoni Radczenko pisze o wydarzeniu, które w dużej mierze zmieniło bieg dziejów nie tylko Wilna, Litwy, ale zapewne także naszej części Europy. Właśnie 9 października 1920 r. doszło do tzw. buntu gen. Lucjana Żeligowskiego. Jego skutki oddziałują do dzisiaj. Z kolei dobrze znana czytelnikom „Kuriera Wileńskiego”, pochodząca z Wilna historyk dr Liliana Narkowicz pisze o osobie wyjątkowo ważnej dla marszałka Józefa Piłsudskiego – jego pierwszej żonie Marii Kazimierze z Koplewskich Piłsudskiej. Wilnianka była pierwszą Marszałkową niepodległej Polski.

Okres, o którym piszemy w obydwu artykułach był też okresem, gdy Wilno stało się, jeśli tak można powiedzieć, miastem niezgody pomiędzy dwoma narodami. Między Polakami i Litwinami. Dla jednych i dla drugich Wilno miało wyjątkowe znaczenie.

Wyjątkowe było ono też dla marszałka Józefa Piłsudskiego. Liliana Narkowicz przytacza fragment listu, który napisał przyszły marszałek do żony z carskiego więzienia. „Gdy wrócicie do Wilna, pozdróćcie ode mnie całe miasto, wszystkie te cuda, co są zawarte w krótkim, pięcioliterowym słowie – Wilno. Poruczam to Wandzi [córka Marii z Koplewskich Piłsudskiej z pierwszego małżeństwa – przyp. red.], niech na wszystkich spacerach nie tylko sama, lecz i za mnie, rozkoszuje się Wilnem” – te słowa chyba najlepiej tłumaczą, dlaczego tak walczył o to cudowne miasto. Podobne uczucia do Wilna żywiła zdecydowana większość mieszkających wówczas w Wilnie Polaków.

Jak powiedział „Kurierowi Wileńskiemu” prof. Krzysztof Buchowski: „Młody wówczas adept dziennikarstwa Stanisław Cat-Mackiewicz był autorem pomysłu statutu Litwy Środkowej, który zakładał odrębność tego terytorium. Uważał, że Wileńszczyzna nie jest tym samym, co Kowieńszczyzna, ale jednocześnie nie tym samym, co Polska. Ci ludzie uważali Wileńszczyznę za coś osobnego i apelowali do zaakceptowania jej odrębności. Ten trend nie przeważał, bo większość Polaków Wilna i Wileńszczyzny była za inkorporacją”.

Od tamtych wydarzeń minęło ponad sto lat. Historii nie da się zmienić, ale możemy się jej uczyć, żeby lepiej rozumieć współczesność i nie popełniać błędów poprzednich pokoleń.

Robert Mickiewicz

KURIER WILEŃSKI
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbinių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz. **Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawilowicz-Janczyz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz.

Fotoreporterzy: Marian Paluszkiwicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział promocji:** Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2023” ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



OZIENNIK NALEŻY DO
EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH
MNIJSZOŚCI
NARODOWYCH

Trzy pytania do Jana Kraśki o konferencję dla młodzieży „Spotkanie z medycyną” »4

Zdjęcie tygodnia »5

Antoni Radczenko: Warto pamiętać. Felieton przedwyborczy »6

Piotr Hlebowicz: Ksiądz Jerzy nadal modli się za Ojczyznę »6

Zrozumieć dziecko ze spektrum autyzmu »8-11



O tym, jak edukacja dziecka ze spektrum autyzmu wygląda z perspektywy rodziców, zgodziła się opowiedzieć „Kurierowi Wileńskiemu” Katarzyna Zvonkuvienė, znana wokalistka.

Granice odrębności »12-13



Lucjan Żeligowski w pałacu gubernatorskim, Sejm w Teatrze na Pohulance. Patrzymy, gdzie w Wilnie, były podejmowane najważniejsze decyzje dla Litwy Środkowej. 9 października 1920 r. „zbuntowały się” oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego. Następnego dnia zajęły Wilno.

Pierwsza Marszałkowa niepodległej Polski »14-17



Pierwsza małżonka Józefa Piłsudskiego w sposób znaczący przyczyniła się do kształtowania Ziuka jako przyszłego polityka, biorąc na siebie trudy dnia powszedniego i zapewniając mu samorealizację – pisze Liliana Narkowicz.

Pocopotek: Szukaj go w środku magazynu! »18-19

Klucz do harmonii w klasie i domu »20-21



Dyscyplina w klasie jest jednym z fundamentów skutecznego procesu edukacyjnego.

Bez dobrze ugruntowanych zasad i wzajemnego szacunku zarówno nauczyciele, jak i uczniowie narażeni są na chaos.

Dynia i jej towarzystwo »22-23

Zbliża się sezon dyniowy, który skłania nas do myślenia o sezonowych, pysznych daniach. Dynia to niezwykle zdrowy produkt dietetyczny z dużą ilością błonnika, którego w sezonie nie może zabraknąć.

Studia na Litwie przyciągają obcokrajowców »24-25



Litewskie instytucje szkolnictwa wyższego stają się coraz bardziej atrakcyjne dla zagranicznych studentów. Litwa oferuje szeroki wybór możliwości w zakresie wyższych studiów.

Północny front »26-27

Podczas gdy uwaga wszystkich skupia się na wojnie Rosji z Ukrainą, ewentualnie zagrożeniu dla krajów bałtyckich, najważniejszym z punktu widzenia NATO odcinkiem potencjalnej wojny z Rosją jest Skandynawia.

Między Neris a Motławą. Wilno gości w Gdańsku »28-31



Już po raz 21. odbywa się festiwal „Wilno w Gdańsku”. W ciągu trzydniowego wydarzenia czeka na uczestników moc artystycznych atrakcji.

Ach te bakterie! Wrogowie czy sprzymierzeńcy? »32-34

O bakteriach, ich roli w życiu człowieka, a także o popularyzacji nauki opowiada Daniel Naumovas – starszy biolog medyczny, kierownik Biobanku Szpitala Santaros Klinikos w Wilnie.

Trzy pytania do...



...**Jana Kraški**,
sekretarza Polskiego Stowarzyszenia
Medycznego na Litwie

1. Organizujecie zjazd młodzieży. Do kogo dokładnie będzie skierowany?

Organizowana przez nas konferencja „Spotkanie z medycyną” będzie skierowana do uczniów klas gimnazjalnych szkół polskich na Litwie, którzy są zainteresowani studiami lekarskimi (medycyną) na Litwie i/ lub w Polsce. Podczas wydarzenia uczniowie spotkają się ze studentami bądź absolwentami uczelni medycznych, którzy przybliżą im kroki rekrutacji na wybrany kierunek. Program obejmuje panel dyskusyjny, w czasie którego zostaną udzielone odpowiedzi na zadane przez uczniów pytania dotyczące przyszłych studiów, oraz warsztaty szycia chirurgicznego.

2. Czy to jest inicjatywa Polskiego Stowarzyszenia Medycznego na Litwie?

To autorska inicjatywa Izabeli Maksymowicz, Ewy Borowskiej oraz Izy Orłowskiej, członkiń PSML. Izabela jest lekarzem stażystą w Gdyni w Polsce, Ewa robi specjalizację z medycyny rodzinnej w Wilnie, natomiast Iza jest maturzystką w Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie. Wszystkie są aktywne w PSML, brały udział w niedawnym Kongresie Polonii Medycznej w Krakowie. Stowarzyszenie zawsze wspierało oddolne inicjatywy członków, tak jest i w tym wypadku.

3. Wyjazdy polskiej młodzieży do Polski są kwestią kontrowersyjną. Jak można zatrzymać młode talenty, szczególnie medyczne, na Litwie i w naszej społeczności?

Polska to dużo większy od Litwy kraj, stwarzający przez to, siłą rzeczy, większe możliwości nauki i pracy. By z tego skorzystać, my zawsze wręcz zachęcaliśmy młodzież do studiowania w Polsce, by uczyli się innego systemu medycznego, trochę innych technik, a następnie wrócili na Litwę i dzielili się doświadczeniem. W stowarzyszeniu jest bardzo wielu lekarzy, którzy studiowali w Polsce, a następnie wrócili do domu, na Litwę. Ponadto sam wyjazd do Polski nie znaczy, że lekarz usuwa się ze społeczności. W Polsce studiuje członkowie PSML, którzy wciąż aktywnie działają na Litwie, organizując szkolenia, zapraszając kolegów z Polski do nas do kraju. ■

Rozmawiał Apolinary Klonowski

E-book



Władysław Syrokomla, „Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna”

Dość opowiadania o Władysławie Syrokomli. Nasi Czytelnicy na łamach „Kuriera Wileńskiego” mieli możliwość dobrze poznać tę ważną dla naszego regionu postać. Czas wczytać się w jego dzieła – które dla Polaków na Wileńszczyźnie będą nie tylko całkiem zrozumiałe, przyjemne w czytaniu i odkrywczе, lecz nawet w pewnym sensie lechtające regionalną tożsamość. Dzieła Syrokomli nie są wolne od dobrze znanych nam wileńskich gwaryzmów, niekiedy niewystępujących w żadnym innym języku.

„Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna” zabiorą nas w historię po czasach zaprzyszłych i mniej minionych. Zresztą autor już na początku wyjaśnia, dlaczego dzieło to jest lekturą niemal obowiązkową.

„Wolno nie być głębokim badaczem; ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo co gorsza znać lepiej kraje obce niż własny” – czytamy w słowie wstępnym.

To podróż nie tylko po okolicach i ulicach dobrze znanych (choć niektóre mogą wydać się obce, bo nosiły inną wtedy nazwę). To też podróż po rozwoju samego języka. Nasi wileńscy poloniści mogą się rozpylić nad „e pochylonym” – niestosowanym już w polszczyźnie. Młodzież może czerpać uciechę z opisów młodzieżowych wyrażen i tradycji, które nie były znowu tak odległe od dzisiejszych. Wreszcie, historycy mogą przyrzeć się relacjom społecznym w czasie zaboru rosyjskiego.

Również geografowie znajdą tu smaczki dla siebie. „Troki o cztery mile na zachód od Wilna położone, znajdują się pod 54 stopniem i 8 minutami szerokości północnej a 42° i 36' długości wschodniej. Chłodny orzeźwiający klimat nad wodami uchodzi za nader zdrowy, czegośmy sami na naszych wiecznie zboliałych i latem z trudnością oddychających piersiach doznali” – czytamy w utworze badacza.

Książka jest dostępna w wolnym dostępie, co pozwala nam zanurzyć się w dzieło dotyczące naszej ziemi nie tylko za pośrednictwem wzmianki w podręczniku do języka polskiego, ale samym, w pełni i bez ograniczeń.

E-book do pobrania na:

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/syrokomla-wycieczki-po-litwie-w-promieniach-od-wilna/>

Fot. domena publiczna

Via Baltica na terenie Polski przejezdna na całej długości



W poniedziałek 30 września Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad udostępniła kierowcom jedną jezdnię obwodnicy Łomży. W ten sposób cała droga ekspresowa S61 na terenie Polski stała się przejezdna, a z centrum tego miasta został wyprowadzony uciążliwy tranzyt. To dobra wiadomość także dla podróżujących z Wilna i krajów bałtyckich do Warszawy i dalej na Zachód.

W jakim stopniu ta informacja powinna być interesująca dla Czytelników „Kuriera Wileńskiego”? W ogromnym! Obwodnica Łomży to część trasy Via Baltica – międzynarodowego korytarza transportowego od Helsinek do Warszawy, łączącego kraje bałtyckie z Europą Zachodnią. Jego długość w Polsce to 220 km, a docelowa przez tę część Europy – 970 km. Nowo otwarty odcinek był ostatnim, którym budowano na terenie Polski (de facto nie został otwarty w całości, pojazdy mogą się poruszać po jednym pasie w każdą stronę; całość zostanie udostępniona w 2025 r.). Umożliwia dotarcie z Warszawy do granicy z Litwą w trzy godziny.

Via Baltica jest kluczowa dla obrony wschodniej flanki NATO. Na jej budowę naciskają nawet Amerykanie.

Via Baltica jest kluczowa dla obrony wschodniej flanki NATO. By alianckie wojska mogły nam przyjść szybko z odsieczą, czołgi, wozy opancerzone i inny ciężki sprzęt trzeba przewieźć porządnymi drogami.

W razie ataku Putina dla Sojuszu Północnoatlantyckiego najtrudniejsze do obrony byłyby bowiem kraje bałtyckie. By alianckie wojska mogły nam przyjść szybko z odsieczą, czołgi, wozy opancerzone i inny ciężki sprzęt trzeba przewieźć porządnymi drogami.

Tu nasuwa się pytanie o stan dróg choćby na Litwie. Czy kraj wywiązuje się z obietnicy budowy swojego odcinka Via Baltica? Władze zapewniały, że litewski odcinek, liczący 270 km, będzie gotowy w 2030 r. Postępy prac każą jednak w to wątpić... Od 2018 r. można przejechać autostradą z Kowna do Mariampola (70 km), trwają prace na 40-kilometrowym odcinku do Budziska. Podobnie po-

woli posuwają się prace na Łotwie i w Estonii.

A jeszcze gorzej rysuje się przyszłość Rail Baltica, szybkiego połączenia kolejowego Helsinek z Warszawą. Koszt projektu, który miałby obejmować najdłuższy kolejowy tunel świata, w 2017 r. szacowano na 5,8 mld euro. Dziś mówi się już o... 23,8 mld euro. To dużo powyżej możliwości finansowych Wilna, Rygi i Tallina.

Fot. Krzysztof Nalewajko/
Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad



Warto pamiętać

Antoni Radczenko

13 października odbędzie się I tura wyborów sejmowych. Trudno przewidzieć, w jakim stopniu nowa kadencja okaże się znamieną dla mniejszości narodowych czy na jakich warunkach nowa koalicja ułoży relacje z Warszawą, co jest kluczowe dla mniejszości polskiej na Litwie.

Najwięcej miejsca prawom mniejszości narodowych w swoich programach wyborczych poświęciły Ruch Liberalistów i Partia Wolności. Warto docenić ten gest. Obie partie współtworzyły obecną koalicję rządzącą. To właśnie za kadencji 2020–2024 Sejm częściowo rozwiązał kwestię oryginalnej pisowni nazwisk oraz wprowadził egzamin państwowy z języka polskiego.

Można stawiać różne zarzuty tym inicjatywom. Na przykład że kwestia imion i nazwiska została rozwiązana połowicznie. Nie da się jednak zaprzeczyć – zwłaszcza po

Żadna litewska siła polityczna po wyborach nie będzie raczej chciała zadzierać z Polską. Relacje obustronne między dwoma krajami są dobre. Niemniej polscy politycy odwiedzający nasz kraj zawsze przypominają o zaległościach po stronie litewskiej.

polityczna nie będzie raczej chciała zadzierać z Polską. Relacje obustronne między dwoma krajami są dobre. Niemniej polscy politycy odwiedzający nasz kraj zawsze przypominają o zaległościach po stronie litewskiej. Można być dobrej myśli. Nawet jeśli ustawa z jakichś powodów okaże się ułomna, to zawsze można ją udoskonalić.

Problem tkwi w czym innym. Jeszcze przed kilkoma laty prawa mniejszości zawsze były elementem kampanii wyborczej. I tej prezydenckiej, i tej sejmowej. Teraz sytuacja się zmienia. W kampanii prezydenckiej praktycznie ta kwestia się nie przewijała. W obecnej, parlamentarnej również. Choć moim zdaniem dobry wynik Edurda Vaitkusa w rejonach sołecznickim i wisagińskim wynikał właśnie z braku odpowiedniej polityki względem wspólnot narodowych. Mam nadzieję, że politycy będą o tym pamiętali.

analizie relacji polsko-litewskich z ostatnich 30 lat – że jest to krok w dobrą stronę. Problem polega na tym, że raczej to nie te dwie partie będą kształtowały nową koalicję rządzącą.

Socjaldemokraci, na dzień dzisiejszy faworyci zbliżających się wyborów, mają zaledwie kilka propozycji dotyczących mniejszości narodowych. Deklarują przyjęcie Ustawy o mniejszościach narodowych. Sądzę, że jest to dobry punkt wyjścia. Oczywiście teraz nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy i w jakim kształcie ustawa zostanie przyjęta. Uwzględniając w tych rozważaniach obecną sytuację geopolityczną, należy stwierdzić, że żadna litewska siła



Ksiądz Jerzy nadal modli się za Ojczyznę

Piotr Hlebowicz

Znów smutna rocznica. 40 lat temu, 19 października 1984 r., uprowadzono i zamordowano ks. Jerzego Popiełuszkę.

Ksiądz Jerzy od samego początku stanu wojennego (wprowadzonego w PRL-u przez reżim Jaruzelskiego 13 grudnia 1981 r.) był solą w oku władzy ludowej. Już w czasie powstania Solidarności, po Sierpniu 1980, odprawiał msze święte w warszawskich zakładach pracy. Tym samym stał się kapłanem Solidarności. Jako rezydent w kościele św. Stanisława Koski na Żoliborzu w Warszawie od lutego 1982 r. celebrował cotygodniowe msze święte za Ojczyznę, na które przychodziły tysiące wiernych.

Oskarżany przez komunistów o „działalność polityczną” od 1982 r. był rozpracowywany przez Służbę Bezpieczeństwa. Stosowano wobec niego metody prowokacji, m.in.: podłożono w jego mieszkaniu amunicję i ulotki, a następnie przeprowadzono rewizję; wzywano na przesłuchania; rozsiewano plotki o niemoralnym prowadzeniu. Kazania ks. Jerzego przepojone były miłością do Ojczyzny; często nawiązywał do historii i cierpień narodu

Kazania ks. Jerzego przepojone były miłością do Ojczyzny; często nawiązywał do historii i cierpień narodu polskiego, krytykował władze PRL-u za deptanie praw obywatelskich, za cenzurę.

polskiego, krytykował władze PRL-u za deptanie praw obywatelskich, za cenzurę. Kasety z nagraniami kazań ks. Jerzego rozpowszechniano wśród społeczeństwa w całym kraju.

19 października 1984 r. wieczorem ks. Jerzy wracał z Bydgoszczy do Warszawy. W okolicach Torunia samochód zatrzymali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przebrani za patrol drogowy. Kapłana pobito, związano, włożono do bagażnika samochodu służbowego i powieziono w stronę tamy

we Włocławku. Po drodze z pędzącego samochodu udało się wyskoczyć kierowcy ks. Jerzego, Waldemarowi Chrostowskiemu, który powiadomił wiernych o porwaniu duszpasterza przez funkcjonariuszy SB. Przed wrzuceniem ks. Jerzego do Zalewu Włocławskiego esbecy poddali go wyrażanym torturom. Ciało znaleziono 30 października.

3 listopada pojechałem do Warszawy na pogrzeb ks. Jerzego – pochowano go w grobie przy kościele św. Stanisława Kostki. To była olbrzymia manifestacja narodowa – kilkaset tysięcy wiernych z całego kraju zapełniało okolice świątyni. Komuniści nie mogli odciąć się od współodpowiedzialności w tej zbrodni. Znaleźli kozłów ofiarnych. Prokuratura PRL oskarżyła o zabójstwo ks. Jerzego – dziś Błogosławionego – trzech bezpośrednich sprawców, oficerów MSW: Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękale i Waldemara Chmielewskiego. Po procesie, któremu przyglądała się cała Polska, skazano ich na kary więzienia.

KURIER
WILEŃSKI

Prenumerata 2024

na kolejny miesiąc trwa do 28. dnia
każdego miesiąca

Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00 €

Na 3 miesiące 28,00 €

Na 6 miesięcy 54,00 €

Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00 €

Na 3 miesiące 11 €

Na 6 miesięcy 21,00 €

Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów**Wydanie codzienne (kod 0227)**

Na miesiąc 9,00 €

Na 3 miesiące 25,00€

Na 6 miesięcy 49,00€

„Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:
www.prenumeruok.lt;

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44, Birbynių g. 4A, LT-02121
Vilnius, kolport@kurierwilenski.lt, www.kurierwilenski.lt



Znani na Litwie wokaliści, Katarzyna i Deividas Zvonkusowie, pobrali się 10 lat temu. Wielką radością było dla nich przyjscie na świat bliźniaków, Donatasa i Kornelii Fot. **Dobiliuko** foto

Katarzyna Zvonkuvienė: Nie ruszymy z martwego punktu ws. autyzmu, jeśli nie zaczniemy głośno o tym mówić

Anna Pieszko

Od 1 września w szkołach na Litwie ruszyło nauczanie włączające. Oznacza to, że placówki oświatowe muszą zapewnić edukację również dzieciom z różnego rodzaju zaburzeniami w rozwoju. Czy przedszkola i szkoły są gotowe na te zmiany?

O tym, jak edukacja dziecka ze spektrum autyzmu wygląda z perspektywy rodziców, zgodziła się opowiedzieć „Kurierowi Wileńskiemu” Katarzyna Zvonkuvienė, znana wokalistka.

– Bardzo się cieszę, że autystyczne dzieci są coraz bardziej zauważalne i że rośnie w społeczeństwie wiedza na ich temat – mówi.

Niepokojący wzrost zaburzeń ze spektrum autyzmu

Według danych litewskiego Instytutu Higieny przy Ministerstwie Zdrowia ogólna liczba dzieci w wieku do 17 lat ze zdiagnozowanymi zaburzeniami rozwoju nieubłaganie rośnie. Jeżeli w 2016 r. takich dzieci było >>

na Litwie 1434, to pięć lat później, w 2021 r., prawie dwukrotnie więcej – 2671. W końcu 2023 r. zaburzenia ze spektrum autyzmu zdiagnozowano u 5679 dzieci na Litwie.

W ciągu 10 lat, od 2013 r. do 2023, procentowy wzrost zdiagnozowanych dzieci z zaburzeniami spektrum autyzmu wyniósł 1615,71 proc. (w 2013 r. zdiagnozowano 331 dzieci, w 2023 – 5679). W samym tylko 2023 r. zdiagnozowano 1084 nowych przypadków (0–17 lat). Przepuszczalnie te statystyki nie odpowiadają rzeczywistości i mogą być one znacznie większe. Niektóre zaburzenia nie są po prostu zdiagnozowane.

Autyzm jest złożonym zaburzeniem rozwojowym charakteryzującym się brakami w komunikacji społecznej oraz ograniczonymi, powtarzającymi się zachowaniami, zainteresowaniami lub czynnościami. Niektóre dzieci z tym zaburzeniem mogą z czasem potrzebować dużej pomocy w życiu codziennym, inne – mniejszej, a w niektórych przypadkach mogą żyć całkowicie samodzielnie.

W innej rzeczywistości

Znani na Litwie wokaliści, Katarzyna i Deividas Zvonkusowie, pobrali się 10 lat temu. Wielką radością było dla nich przyjście na świat bliźniaków, Donatasa i Kornelii.

O tym, że ich synek ma zaburzenie ze spektrum autyzmu, dowiedzieli się, gdy Donatas miał nieco ponad dwa lata. Początkowo nic nie wskazywało, że ich synek jest inny. Może był bardziej wycofany niż jego siostra Kornelia, ale rodzice przypisywali to temu, że każde dziecko rozwija się we własnym tempie.

– Nie zwracałam uwagi na takie niuanse, że synek unikał dotyku, lubił pobyc w ciszy. Sądziłam, że ma te cechy po tacie, który jest introwertykiem i lubi spokój, potrzebuje minimalnego obcowania – opowiada Katarzyna.

Zwrotnym momentem w ich życiu była uroczystość zorganizowana w przedszkolu. Dzieci przygotowały przedstawienie dla swoich rodziców.

– Wtedy z mężem przeżyliśmy szok. Nasz syn zachowywał się tak dziwnie, jak gdyby przebywał w innej rzeczywistości. Inne dzieci chodziły w kółeczku, trzymały się za ręce – nasz syn był jakby w zupełnie innej przestrzeni. W pewnym sensie nie widział ludzi, nie słyszał ich. To był wyraźny znak, że coś jest nie tak – opowiada piosenkarka.

Na początku małżonkowie myśleli, że syn być może nie słyszy, bo wołany po imieniu nie odpowiadał. Pojechali na badania, które wykazały, że syn słyszy doskonale. Wtedy już nie było żadnych wątpliwości. Zachowanie Donatasa odpowiadało wszystkim cechom charakterystycznym dla spektrum autyzmu.

– Unikał kontaktu wzrokowego, unikał dotyku, nie reagował na imię, nie wypowiadał słowa mama, nie lubił jagód ani owoców, ani warzyw – dzieli się wspomnieniami Katarzyna.

Wkrótce trafili do Centrum Rozwoju Dziecka. W życiu rodziny rozpoczął się nowy etap, zderzenie z absolutnie innym światem. Musiało minąć kilka lat, zanim Katarzyna zaczęła otwarcie mówić o diagnozie syna.

Zaakceptować inność

W ubiegłym roku w sieciach społecznościowych wokalistka zdobyła się na szczere wyznanie. W poruszającej, bardzo osobistej i emocjonalnej opowieści na Instagramie zwierzyła się, w jaki sposób dowiedziała się o zaburzeniu swojego syna, jakim wyzwaniom musiała sprostać. Także o tym, jakie emocje jej towarzyszyły na tej drodze: od szoku, zaprzeczania i zniechęcenia po samooskarżanie się, poczucie wewnętrznej pustki, nadludzkie zmęczenie i depresję.

Szczera spowiedź z życia z dzieckiem autystycznym pozwoliła Katarzynie, jak mówi, zrzucić ciężar, i uświadomić społeczeństwu, z jak wielkimi trudnościami musi się mierzyć rodzina. – Zależało mi, by zmotywować zwłaszcza matki. To one przeżywają tę sytuację bardzo boleśnie. Nierzadko też zostają z wyzwaniem same, a ich mężowie odchodzą. W moim przypadku

dopisało mi szczęście, bo mój mąż bardzo mnie wspierał, przede wszystkim stale był ze mną. Ta historia z Donatusiem nie jest historią o dziecku, ona jest historią o nas z mężem. Dzieci tylko uczą nas poznać samych siebie – mówi Katarzyna.

Jak mówi, doskonale rozumie rodziny mające problem z przyjęciem wyzwania i zaakceptowaniem swego autystycznego dziecka. Wielu rodziców boi się odrzucenia, niezrozumienia, osądzania, krytyki ze strony społeczeństwa. Towarzyszy im ciągły strach. Rodzice się boją wielu rzeczy, np. jak dziecko poradzi sobie w przedszkolu czy szkole, czy ktoś nie będzie z niego szydził. Jak mówi, ten problem wynika z braku wiedzy w społeczeństwie na temat spektrum autyzmu.

Wyzwanie: zrozumieć dziecko

– Przez jakiś czas nie rozumieliśmy naszego dziecka. Nie wiedzieliśmy, jak z nim żyć, jak się z nim porozumieć, jak mu pomóc. Dla nas wyzwaniem było pojąć, co Donatas myśli i czuje, dlaczego niepokoi się, kiedy jest na urodzinach u kolegi i zachowuje się zupełnie inaczej niż w domu. Dziś wiemy, że autystyczne dziecko zupełnie inaczej postrzega otaczający świat. Jeżeli dla nas słońce jest źródłem ciepła i światła i daje dużo pozytywnych emocji, to dla dziecka ta jaskrawość >>

Katarzyna Zvonkuvienė: Dzieci ze spektrum autyzmu mają tak różne, tak szerokie, tak trudne i tak niepojęte zaburzenia, że nie da się dostosować do każdego dziecka tych samych metod. My, rodzice, poznajemy je każdego dnia, każdą minutę i każdą sekundę i tak będzie chyba do ostatnich dni naszego życia.

może być zbyt bolesnym bodźcem. Światło mu przeszkadza i zaczyna on zachowywać się inaczej. W ten sposób sygnalizuje, że mu to przeszkadza – tłumaczy Katarzyna.

Donatas do dziś nie potrafi mówić, komunikuje się poprzez podstawowe wyrazy. Czuje i rozumie, ale nie potrafi tego wyrazić. To jest najtrudniejsze, bo nie potrafi zasygnalizować, że go coś boli czy że np. boi się czy nie chce czegoś.

– Syn przeżywa wszystko inaczej i naszym największym zadaniem jest, by go zrozumieć. Niepokój o niego jest we mnie codziennie. Po południu przyjedzie szkolny bus i nie wiem, czy wróci do domu spokojny, czy pobudzony, czy poszło mu dobrze, czy może ktoś z niego

Autyzm jest złożonym zaburzeniem rozwojowym charakteryzującym się brakami w komunikacji społecznej oraz ograniczonymi, powtarzającymi się zachowaniami, zainteresowaniami lub czynnościami. Niektóre dzieci z tym zaburzeniem mogą z czasem potrzebować dużej pomocy w życiu codziennym, inne – mniejszej.

sztywność, czy nie upadł i nie go nie boli. Donatas z łatwością przeżywa fizyczne zranienia, dużo bardziej go boli np. niezrozumienie, przebywanie w obecności wielu ludzi. Źle też znosi zmianę planów – mówi Katarzyna.

Jak dodaje, autystyczne dzieci wolą spokój i rutynę, powtarzające się czynności. W przypadku Donatasa to szkoła, dom, terapia, kolejna terapia, dom, odrabianie

prac domowych, prysznic, pójście spać. I tak w kółko. Dla Donatasa oznacza to spokój. Wszelkie odstępstwo od rutyny, nawet wyjście do sklepu, to największy stres. Lot na wakacje, przyjęcie urodzinowe, odwołana terapia – każda nowa sytuacja jest przeżywana przez niego bardzo mocno.

– Każdego dnia muszę go przygotować na przyszły dzień i np. uprzedzić, że zabiorę go ze szkoły ja, a nie mąż, który właśnie wyjechał i koncertuje. Kiedy musimy nagle zmienić plany, Donatasowi włącza się paniczny niepokój: zaczyna biegać, nie reagować na nic, niemożliwie jest go uspokoić – mówi mama.

Takich codziennych wyzwań jest naprawdę sporo: nauczyć się jeść łyżką, założyć buty, umyć zęby czy nawet wypłukać buzię.

Do którego przedszkola?

Wyzwaniem było znalezienie odpowiedniego przedszkola. Donatas zmienił ich w swoim życiu trzy. Pierwsze przedszkole było polskojęzyczne. To tutaj rodzice zaobserwowali pierwsze niepokojące zmiany w zachowaniu 2,5-letniego syna.

Wtedy od razu zwrócili się do Centrum Rozwoju Dziecka przy Szpitalu Dziecięcym Klinik w Santoryszkach. Donatas został zdiagnozowany, po czym zalecono mu terapię. Wszystkie zajęcia terapeutyczne odbywały się po litewsku, dlatego rodzice musieli wybrać jeden język komunikacji i przenieść dziecko do litewskojęzycznego przedszkola. Niestety, w kolejnej placówce Donatas źle się czuł, dlatego rodzice zaczęli poszukiwania innego.

– Ostatecznie przenieśliśmy się do publicznego przedszkola „Pilaitukas” nieopodal domu i to było pierwsze miejsce, gdzie przyjęto nas bez żadnych obaw. Panie akceptowały Donatasa, traktowały ze spokojem, potrafiły zająć się dzieckiem. Bardzo ważne było takie ludzkie traktowanie, z otwartym sercem i chęcią pomocy. To było pierwsze doświadczenie, pierwszy cień nadziei, że są tacy ludzie, którzy ciebie przyjmą, a nie odwrócą się plecami. Kiedy po wakacjach weszliśmy do przedszkola, trzeba było widzieć reakcję innych dzieci. Przybiegły, żeby z nim się przywitać, ktoś niósł lizaka, ktoś głaskał po głowie, ktoś ścigał mu buciki. Obserwowałam to wszystko i lzy mi leciały po twa- ➤



Ubiegłoroczna szczerza spowiedź z życia z dzieckiem autystycznym pozwoliła Katarzynie, jak mówi, zrzucić ciężar, i uświadomić społeczeństwu, z jak wielkimi trudnościami musi się mierzyć rodzina **Fot. Dobiliuko foto**

rzy ze wzruszenia. Z całą pewnością to zasługa tych pań w przedszkolu i rodziców, którzy mówią swoim dzieciom, że dzieci autystyczne nie są dziwne, nie są głupie, tylko po prostu inne, a tak samo chcą być kochane i przytulane. Tylko trzeba je nauczyć, że przytulanie jest fajne – opowiada Katarzyna.

Jak mówi, dzięki takim ludziom życie stało się łatwiejsze. Donatas zaczął stopniowo jakby wychodzić ze swego wewnętrznego świata, spokojniej przyjmować zmiany w swoim życiu, przestał stronić od innych dzieci. Czasami nawet poda rękę czy spojrzy w oczy.

Nauka w klasie specjalnej

Kiedy rodzice musieli zdecydować, do jakiej szkoły oddać dziecko, rozważali szkołę ogólnokształcącą, gdzie Donatas mógłby uczyć się wraz z innymi dziećmi i brać od nich przykład. Liczyli też na obecność nauczyciela asystenta, który by pomógł mu w nauce.

– Jednak ostatnie nasze doświadczenia w Centrum Rozwoju Dziecka pozwoliły nam zrozumieć, że będzie to zbyt trudna droga dla naszego dziecka, że nie poradzi sobie, że swoimi ambicjami zabijemy w nim chęć do nauki, zdemotywuujemy. Zaczęło się poszukiwanie informacji na temat szkoły specjalnej w internecie, prosiliśmy też o opinie u kolegów, przyjaciół i bliskich. Moja siostra, która jest nauczycielką w Wileńskiej Szkole w Leszczyniakach, powiedziała, że w tej szkole funkcjonują osobne klasy specjalne dla dzieci z różnorodnymi zaburzeniami rozwoju. Mają oni zajęcia w osobnym skrzydle, gdzie mają zapewnione niezbędne warunki, jak np. gabinet sensoryczny, ale też integrują się z innymi dziećmi podczas wspólnych posiłków w stołówce czy koncertów w auli. Te dzieci są lubiane, akceptowane, ponieważ wszyscy wiedzą, że w szkole uczą się również te „inne” dzieci. To, moim zdaniem, ogromny plus – opowiada Katarzyna.

W tym roku Donatas, który niebawem skończy 8 lat, rozpoczął już naukę w drugiej klasie. Poza nim w klasie uczy się jeszcze sześcioro dzieci ze specjalnymi potrzebami, a poza nauczycielką pracują w niej również dwie panie asystentki.

Pytam, czy system edukacji na Litwie jest przygotowany do właściwego kształcenia uczniów ze spektrum autyzmu wraz z uczniami, którzy nie mają specjalnych potrzeb. – Nie – odpowiada Katarzyna. – Dzieci ze spektrum autyzmu mają tak różne, tak szerokie, tak trudne i tak niepojęte zaburzenia, że nie da się dostosować do każdego dziecka tych samych metod. My, rodzice, poznajemy je każdego dnia, każdą minutę i każdą sekundę i tak będzie chyba do ostatnich dni naszego życia. To wieczna szkoła. Jedno dziecko boi się wody, inne drugiego człowieka, jedno lubi się przytulać, inne tego nie znosi. Dostosować jeden program nauczania nawet

Wielu rodziców dzieci ze spektrum autyzmu boi się odrzucenia, niezrozumienia, osądzania, krytyki ze strony społeczeństwa. Towarzyszy im ciągle strach. Rodzice się boją wielu rzeczy, np. jak dziecko poradzi sobie w przedszkolu czy szkole, czy ktoś nie będzie z niego szydził.

do siedmiu tak różnych dzieci w klasie jest niemożliwością, bo to, co rozumie Donatas, nie rozumie, dajmy na to, Jonas. Jak mają nadążyć dzieci? Jak ma nadążyć pani w klasie? Nauczanie musi być bardzo indywidualne – uważa nasza rozmówczyni.

Jak dodaje, niewątpliwym plusem jest to, że „inne” dzieci stają się coraz bardziej zauważane, akceptowane, kochane. W społeczeństwie coraz bardziej szerzy się wiedza na temat dzieci autystycznych. Ta wiedza pomaga zrozumieć i przyjmować te dzieci, a rodzicom ułatwia ich angażowanie w codzienne życie. ■



Katarzyna Zvonkuvienė stwierdza, że ważne jest, aby mówić o autyzmie nie tylko rodzicom wychowującym takie dzieci, ale także społeczeństwu **Fot. Dobiliuko foto**

Granice odrębności. Debata o Wileńszczyźnie z lat 1920–1922

Antoni Radczenko

Lucjan Żeligowski w pałacu gubernatorskim, Sejm w Teatrze na Pohulance.
Patrzemy, gdzie w Wilnie, były podejmowane najważniejsze decyzje
dla Litwy Środkowej.



Gen. Lucjan Żeligowski na czele swoich żołnierzy w Wilnie, 1920 r. Fot. Wikipedia

9 października 1920 r. „zbuntowały się” oddziały gen. Lucjana Żeligowskiego. Następnego dnia zajęły Wilno.

„Co to oznaczało? Praktycznie Żeligowski otrzymał rozkaz od Piłsudskiego, aby wyruszyć ze swoim wojskiem na Wilno, jednak, szczególnie w wypadku niepowodzenia, rząd polski i polskie dowództwo będzie się odżegnywać od Żeligowskiego, jak gdyby był prawdziwym buntownikiem, który wypowiedział posłuszeństwo Rzeczypospolitej” – opisywał ówczesne wydarzenia historyk Aleksander Srebrakowski w swojej pracy z 1993 r.

Międzynarodowy protest

Wejście wojsk polskich sprowokował nie tylko litewski rząd, który urzędował w Kownie, lecz także postawa innych państw.

„Obecność w Wilnie dywizji litewsko-białoruskiej wywołała natychmiastowy, solidarny sprzeciw działających tam przedstawicieli ententy i Niemiec. Wkrótce z woli Żeligowskiego zmuszeni oni zostali do opuszczenia Wileńszczyzny” – pisze historyk Janusz Czechowski w monografii „Międzynarodowe uwarunkowania Litwy Środkowej”.

Historyk zauważa, że zaniepokojona polskimi działaniami była też Łotwa. „Akcja gen. Żeligowskiego wywołała duże zaniepokojenie wśród najbliższych sąsiadów Polski. Szczególnie dało się to odczuć na Łotwie. Uspokajające słowa płynące z Warszawy nie odnosiły pożądanego skutku, skoro dyplomata łotewski A. Kunisch żywił w styczniu 1921 r. przekonanie, że »Łotwa w najbliższym czasie otrzyma ze strony Polski dowód przyjaźni nie tylko w słowach, lecz w czynie«” – pisze historyk.

Z kolei historyk Krzysztof Buchowski w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” zaznaczył, że bunt Żeligowskiego, chociaż dzisiaj to wygląda z pewnością inaczej, zwłaszcza dla strony litewskiej, nie był okupacją, tylko ostatnią próbą nawiązania relacji między dwoma krajami.

– Z perspektywy polskiej Litwa Środkowa, w sensie konceptualnym, nie była okupacją. Na Litwie uważano inaczej i pewnie słusznie. Konceptualnie chodziło o to, aby Wilno dogadało się z Kownem. Uważano, że jeśli Litwinom tak bardzo zależy na Wilnie, to uda się im porozumieć wilnianami – objaśnia, na czym polegał plan marszałka Józefa Piłsudskiego, Krzysztof Buchowski. >>

Spuścizna zaborów

12 października 1920 r. została proklamowana Litwa Środkowa. Ten twór miał wszelkie atrybuty państwowości: własny herb, własną flagę oraz własne organy władzy. Przejęcie odpowiednich budynków pod siedzibę określonych urzędów nie było przypadkowe.

Historyk, wilnianista, autor książki o Wilnie Waldemar Wołkanowski uważa, że warto spojrzeć na czasy zaborów. – Wilno było w składzie Imperium Rosyjskiego bardzo długo, przez ponad 100 lat, czyli przez ponad pięć pokoleń. W tym czasie władze rosyjskie budowały budynki określane mianem budynków rządowych. Na przykład obecny pałac prezydencki w czasach carskich był pałacem gubernatorskim. Później miejscowe dowództwo wojskowe zbudowało gmach sądu wojskowego, który wzniesiono na późniejszej ulicy Mickiewicza, a ówczesnej – Świętojerskiej. Rosjanie też zbudowali na początku ulicy Zamkowej gmach urzędów gubernatorskich. To były gmachy zbudowane w czasach carskich i tam zawsze urzędowali urzędnicy –

przypomina w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Wołkanowski.

Kres panowaniu dynastii Romanowów w Wilnie położyła I wojna światowa i wkroczenie wojsk niemieckich w 1915 r. Po zakończeniu Wielkiej Wojny Wilno przez kilka lat przechodziło z rąk do rąk. – Za każdym razem, gdy do Wilna wchodziło wojsko, to w pierwszej kolejności zajmowało gmachy rządowe, gdzie lokowano nowe urzędy. Kiedy przynależność miasta trwa nie chwilę, tylko rok lub dwa, to te urzędy zazwyczaj się utrwalają. Gdy Wilno zajęły oddziały Żeligowskiego, to od razu zostały zajęte gmachy rządowe. Plus wojsko oczywiście przejęło koszary – tłumaczy Wołkanowski.

Gdzie urzędował generał?

Przywódcą Litwy Środkowej został Lucjan Żeligowski, a funkcję rządu pełniła powołana Tymczasowa Komisja Rządząca. Wszystkie instytucje władzy miały własną siedzibę.

– W pałacu gubernatorskim urzędował Lucjan Żeligowski i dowództwo wojskowe. Uniwersytecka 6 była ich oficjalnym adresem. Zarząd Tymczasowej Komisji Rządzącej zajął budynek wcześniej należący do carskich sądów wojskowych, który mieścił się na ulicy Adama Mickiewicza 13. Tego budynku już nie ma. Ze względu na to, że za czasów carskich gmach należał do wojska, to wówczas dowództwo wojskowe oświadczyło, że Komisja powinna się stąd usunąć. Dlatego po kilku miesiącach zarząd Komisji przeniósł się pod adres Mickiewicza 9. Dzisiaj to jest gmach leżący na alei Giedymina 7 – opowiada wilnianista.

Z czasem, kiedy zaczęła się rozrastać biurokracja, Tymczasowa Komisja

W Sejmie Litwy Środkowej przeważali zwolennicy inkorporacji Wileńszczyzny do Polski. Jednak wśród posłów oraz w społeczeństwie wileńskim panowały też inne poglądy. Środowisko demokratów wileńskich wcale nie było przekonane, że inkorporacja jest najlepszym rozwiązaniem.

Rządząca przejmowała kolejne budynki po administracji carskiej. – Rozrastają się biura Tymczasowej Komisji Rządzącej. Każdy chce mieć swoich urzędników, dlatego zajmują gmach rządowy przy ulicy Zawalnej, który wcześniej należał do urzędów gubernatorskich. Później tam znajdował się urząd wojewódzki – dodał historyk.

Sejm w teatrze

8 stycznia 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu Litwy Środkowej. Większość zdobyli politycy o poglądach endeckich i chadeckich, którzy byli za bezwarunkowym wejściem Wileńszczyzny w skład Polski. Sejm obradował od 1 lutego do 1 marca. Urzędował w Teatrze na Pohulance.

Dzisiaj może się wydawać, że instytucja miała charakter tymczasowy, dlatego nie warto było przejmować oddzielnego budynku tylko na potrzeby parlamentu. – Początkowo posłowie nie musieli być wcale przekonani, że jest to krótkotrwała inicjatywa. Ście-

rały się różne koncepcje. Koncepcja federacji starła się z ideą endeków, którzy sterowali do przyłączenia Wileńszczyzny bez żadnych dodatkowych warunków. Chyba nie dlatego spotykali się w teatrze, ponieważ to było coś absolutnie tymczasowego. Spotykali się, bo tam było po prostu wygodnie. Kiedy trwają obrady sejmowe, to potrzebna jest dobra akustyka. Oczywiście takich sal w Wilnie było kilka, ale jak to bywa w wojennych czasach, większość tych sal była pozajmowana przez wojsko na izby szpitalne lub magazyny – mówi Waldemar Wołkanowski.

Nasz drugi rozmówca potwierdza, że nastroje społeczne na Wileńszczyźnie były różne. – Oczywiście zwolennicy inkorporacji Wileńszczyzny do

Polski przeważali w Sejmie. Jednak wśród posłów oraz w społeczeństwie wileńskim panowały też inne poglądy. Środowisko demokratów wileńskich wcale nie było przekonane, że inkorporacja jest najlepszym rozwiązaniem. Witold Abramowicz, który później był mocno związany z Piłsudskim i sanacją, w tym okresie uważał, że w ramach swo-

jej specyfiki Wileńszczyzna powinna mieć, jeśli nie suwerenność, to przynajmniej autonomię. Temu wyraz dawano i z prawa, i z lewa. Młody wówczas adept dziennikarstwa Stanisław Cat-Mackiewicz był autorem pomysłu statutu Litwy Środkowej, który zakładał odrębność tego terytorium. Uważał, że Wileńszczyzna nie jest tym samym, co Kowieńszczyzna, ale jednocześnie nie tym samym, co Polska. Ci ludzie uważali Wileńszczyznę za coś osobnego i apelowali do zaakceptowania jej odrębności. Ten trend nie przeważał, bo większość Polaków z Wilna i Wileńszczyzny była za inkorporacją – tłumaczy historyk Krzysztof Buchowski.

20 lutego 1922 r. Sejm Litwy Środkowej przyjął uchwałę w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, w której zapisano: „Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozzerwalną część Rzeczypospolitej Polskiej”. Województwo wileńskie powstało w 1926 r. Wcześniej te tereny były określane jako Ziemia Wileńska. ■

Maria Kazimiera z Koplewskich Piłsudska – pierwsza Marszałkowa niepodległej Polski cz.1

Liliana Narkowicz

Pierwsza małżonka Józefa Piłsudskiego w sposób znaczący przyczyniła się do kształtowania Ziuka jako przyszłego polityka, biorąc na siebie trudy dnia powszedniego i zapewniając mu samorealizację.



Fotografia grupowa z 1904 r. Od prawej: Jadwiga z Eysmonttów Kunicka „Chimera”, Józef Piłsudski, Maria z Koplewskich Piłsudska, osoba nieznana, przyszły prezydent RP Ignacy Mościcki **Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe**

Nakładem wydawnictwa LTW ukazała się w Polsce książka zatytułowana „Piękna Pani. Biografia Marii z Koplewskich Piłsudskiej”. Jej autorem jest doktor historii Mariusz Kolmasiak, adiunkt w Dziale Badań Naukowych w Muzeum Łazienki Królewskie. Jest to naukowa biografia pierwszej żony marszałka Piłsudskiego, Józefa Klemensa (1867–1935), pierwsza tego typu w formie książki (z kolei autorem pierwszego naukowego biogramu Marii z Koplewskich Piłsudskiej, opublikowanego w 1981 r. w tomie XXVI „Polskiego Słownika Biograficznego”, był historyk Andrzej Garlicki).

Tę biografię można bezapelacyjnie zaliczyć do rzędu lektur o nietuzinkowych kobietach. Nie może jej zabraknąć na półce bibliofilów kolekcjonujących wszelkie vilniana czy literaturę o Marszałku. Jest to też gotowa

ściąga dla zainteresowanych genealogią rodu Koplewskich herbu Abdank, których gniazdem rodowym były Kople (lit. Kapliai) koło Kiejdan.

„Ziuk chyba królem zostanie”

Pozycja książkowa ważna, bo pozwala nam lepiej poznać, a więc i zrozumieć osobowość Józefa Piłsudskiego, ale też na nowo odkryć kobietę, która odegrała w życiu bojownika o wolność i przyszłego polityka być może rolę najistotniejszą.

Starsza od niego o cztery lata, gdy on w roku 1885 zaczynał studia medyczne w Charkowie, ona w tym czasie była już znana na socjalistycznej niwie, za nielegalną działalność aresztowana i więziona w warszawskiej »

Cytadeli, a w latach późniejszych objęta nadzorem carskiej Ochrany, trwającym prawie pięć lat. Mogła więc być już dla niego wzorem.

„Na przełomie XIX i XX w. ramię w ramię z mężem działała w PPS-ie [Polska Partia Socjalistyczna została założona w 1892 r. w Paryżu jako partia polityczna o charakterze niepodległościowym, socjalistycznym i pracowniczym – przyp. aut.], przypłacając to zresztą kilkumiesięcznym uwięzieniem. Była wówczas jednym z najbliższych współpracowników Piłsudskiego i pomagała mu na tym etapie jego pracy niepodległościowej wyznaczać drogę, którą podążali za nim ci, dla których celem widzianym na horyzoncie była niepodległa Polska” – konstatuje M. Kalmasiak.

Mimo że w niektórych publikacjach spotykamy się ze stwierdzeniem, że ich małżeństwo zrealizowane w 1899 r. było jedynie „zabezpieczeniem jej na wypadek aresztowania” (co się zresztą nie sprawdziło, bo za drukowanie „Robotnika” w Łodzi, głównego organu prasowego partii, oboje znaleźli się w więzieniu, a ona odsiedziała osiem miesięcy), co innego mówią pisane przez nich listy.

Ona nazywa męża Ziutkiem, Ziukiem, Ziuczkiem i „kochaniem moim”. On odpowiadał, że „Twój Ziuk” całuje „mocno, mocno”. „Stanowili przykładowe małżeństwo” – podsumował po latach zaprzyjaźniony z Piłsudskimi Ludwik Malinowski. Nie ulega wątpliwości, że jakiś okres – bardzo szczęśliwy. W czasach, gdy wszyscy inni nawet nie podejrzewali, że on tak daleko może dojść w polityce, ona nie tylko wierzyła w tę mglistą jeszcze wtedy niepodległość, ale i w niego: „Doprawdy, czasem sobie myślę, że Ziuk albo jest wariat, albo chyba królem w tej niepodległej Polsce zostanie” – napisała w 1909 r.

Wspierała go i motywowała

Zaryzykuję także stwierdzenie, że pierwsza małżonka Naczelnika w sposób znaczący przyczyniła się do kształtowania Ziuka jako przyszłego polityka, biorąc na siebie trudny dzień powszedniego, zapewniając

mu samorealizację. Wiadomo przecież, że „Piłsudskiego znajomość kuchni ograniczała się li tylko do gotowania jajek”.

Nie lubił nosić w portmonetce pieniędzy, co z czasem z żony przetrzącił na adiutanta. Nie potrafił przekopać w ogrodzie grządki ani posadzić ziemniaków etc. To właśnie jego Marysia dbała o całe zaplecze (domową logistykę i wiążące się z tym kłopoty), ale też o kontakty oraz wiernych sprawie współpracowników. O ile mi wiadomo, jej właśnie zawdzięczał znajomość z najbardziej mu oddaną urzędniczką w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Kazimierą Hłakowiczówną, ale też osobistego adiutanta w osobie Bronisława Wienawy-Długoszewskiego.

Jako małżonka, a jednocześnie rozumiejąca go najbliższa współpracowniczka partyjna, słuchała problemów Ziuka i była przy nim, gdy jej potrzebował. Wspierała go i motywowała do działania, zanim jego kariera polityczna zaczęła się na dobre. Co ważne, była łączniczką, gdy w obawie przed Ochraną czy w czasie choroby długo nie wychodził z domu.

Bez pomocy osoby u boku – miłej i ciepłej, a powszechnie lubianej, rozumiejącej ruch rewolucyjny, a jednocześnie bliskiej wówczas jego ser-

Jako małżonka, a jednocześnie rozumiejąca go najbliższa współpracowniczka partyjna, słuchała problemów Ziuka i była przy nim, gdy jej potrzebował. Wspierała go i motywowała do działania, zanim jego kariera polityczna zaczęła się na dobre.

cu, do tego życiowo zaradnej, byłoby przyszłemu Naczelnikowi trudniej się zrealizować. Kto wie, czy w ogóle? Zamierzał przecież jakiś czas zostać „pomieszczykiem” – przymierzając się do kupna majątku celem osiedlenia się na wsi. Może to i dobrze, że ciągle miał za mało pieniędzy albo ich nie miał wcale.

Kobieta światowa

Maria Kazimiera urodziła się 20 lipca 1863 r. w wileńskiej parafii Świętego Ducha. Przed urodzeniem trzeciej córki (Maria miała dwie siostry – Konstancję i Wiktoryę Jadwigę) rodzice przenieśli się ze Świecian do Wilna. ➤



Zielony Most w Wilnie, kościół św. Rafała Archanioła, w którym Maria z Koplewskich została ochrzczona, i dom, w którym mieszkała na przełomie XIX/XX w. Fot. zbiory autorki

Ze Święcian właśnie pochodzili Chomiczowie (szlachcice) – dziadkowie ze strony matki, która urodziła się tamże i w tamtejszym kościele została ochrzczona jako Ludwika Antonina Chomiczówna, a po zamążpójściu (28 października 1855 r., Święciany) pisała się jako Koplewska Ludmiła (przed dwa „l”). Nie jest do końca jasne, czy mąż Ludmiły, a ojciec Marii, Konstanty Koplewski, był lekarzem, czy też urzędnikiem w szpitalach, a może jednym i drugim. Wiadomo jednak z pewnością, że jako urzędnik carski jakiś czas mieszkał w Charkowie. Być może ta rozłąka spowodowała rozpad małżeństwa rodziców Marii.

Pierwszy ślad geograficzny Koplewskich (rodziców Marii) w Wilnie to ulica Mostowa. Niewykluczone, że później mogli mieszkać w pobliżu ul. Dominikańskiej, gdzie córka uczęszczała do Maryjskiego Instytutu Panien, w którym kształciły się córki rosyjskich wojskowych i urzędników. Rodzice prowadzili nad Wilią „dom otwarty i ożywione życie towarzyskie”. Wyrosła więc na kobietę nie tylko obytą w towarzystwie, lecz nawet poniekąd światową. Nie każdy w II połowie XIX w. mógł się pochwalić podróżami po Europie, a ona była w Anglii, Austrii, Belgii i Szwajcarii.

Miejscem zamieszkania Juskiewiczów w latach 1888–1890 była ul. Popławka na Zarzeczcu, zaś później ul. Wilkomierska na Śnipiszkach, „tuż za Mostem Zielonym” – gdzie Maria mieszkała z matką już po rozwodzie rodziców. Tu mieszkała też Maria ze swoim drugim mężem Józefem Piłsudskim, zanim przenieśli się do Łodzi, a potem do Krakowa. Natomiast mieszkanie matki w dalszych latach służyło kontaktom pepeesowskim. Ludmiła Koplewska podzielała poglądy córki i zięcia, wspierała ich działalność i ruch niepodległościowy.

Niezgoda na „tolerancyjny” związek

W 1881 r. Maria wyjechała na studia do Petersburga, by rozpocząć naukę na Bestużewskich kursach, które były wyższą czteroletnią szkołą żeńską, jedyną w Rosji dają-

cą kobietom wyższe wykształcenie. Studiowała fizykę i matematykę.

Nad Nową zaangażowała się w socjalizm, początkowo działając w młodzieżowym ruchu społeczno-narodowym, a potem w polskiej Gminie Socjalistycznej. Tu poznała swojego męża, z wykształcenia inżyniera technologa, Symplicjusza Witolda Juskiewicza (1864–1932), urodzonego w Ogrodnikach (parafia nowogródzka), w którego rodziny posiadaniu był majątek Pracypłony w guberni mińskiej.

Pobrali się w 1885 r. Przystojny i zamożny niedługo później został wysoko postawionym dygnitarzem w ministerstwie komunikacji, a więc człowiekiem dobrze stojącym finansowo. Przy nim, jak kon-

statuje historyk Józef Dąbrowski, „dzięki urodzie i talentom towarzyskim” Maria została „gwiazdą salonów petersburskich i wileńskich”.

Wilno odwiedzała często z powodów rodzinnych i konspiracyjnych. Nie mogąc wszędzie zabierać ze sobą córeczki Wandy Heleny, urodzonej dwa lata po ślubie z Juskiewiczem, zostawiała ją pod opieką babki Wandy Juskiewiczowej. Pierwsze małżeństwo Marii rozpadło się, podobnie jak związek jej rodziców.

Gdy wyszła za Piłsudskiego, jego brat Jan wspominał: „Jej pierwszy mąż miał znajomości z kobietami przed ślubem z nią i podtrzymywał swe stare znajomości i po ślubie. Na zwracanie uwagi przez nią »



Wileńska fotografia Marii z Koplewskich Juskiewiczowej, późniejszej Piłsudskiej, z córką Wandą Fot. za M. Kolmasiak, „Piękna Pani...”, Warszawa 2024

odpowiadał, że trzeba żyć po petersbursku, to znaczy być małżonkami tolerancyjnymi, i że on jest tolerancyjny. Bratowa mówiła, że ona na tego rodzaju życie nie mogła się zgodzić i, zabrawszy córeczkę Wandzię, opuściła dom męża”. Witold Juszkiewicz (oficjalnie pierwszego imienia Symplicjusz nie używał)

po rozwodzie z Marią był jeszcze dwukrotnie żonaty; ostatni raz z kobietą młodszą o 40 lat.

Dumna rozwódka i odważny kawaler

Gdy Maria konspirowała nad Wilią, dziewczynką zajmowała się babka wileńska, czyli Ludmiła Koplewska. Był czas, kiedy robiły to obie babki razem, bo Wanda Juszkiewiczowa (matka męża Marii) już jako wdowa jakiś czas mieszkała w Wilnie u Koplewskiej.

I ona, jak się okazało, była zajadłą socjalistką, a nawet po przeniesieniu się do Warszawy miała swój pseudonim „Babcia”. Jej mieszkanie służyło jako „skład” – trzymano tu archiwum partyjne. Młodzi ludzie umawiali się u niej nie tylko na schadzki partyjne, ale i miłosne. Przychodzono na kieliszek domowej nalewki i herbatkę. Konspiratorzy przybywający z daleka mogli liczyć na pewny nocleg. Także ona była w swoim czasie aresztowana, osadzona w więzieniu, a później objęta nadzorem. Na swój sposób – bohaterka niepodległościowa.

Litewska sekcja Polskiej Partii Socjalistycznej powstała w 1893 r.

Gdy on w roku 1885 zaczynał studia medyczne w Charkowie, ona w tym czasie była już znana na socjalistycznej niwie, za nielegalną działalność aresztowana i więziona w warszawskiej Cytadeli, a w latach późniejszych objęta nadzorem carskiej Ochrony. Mogła więc być już dla niego wzorem.

Jej członkami byli zarówno Maria Juszkiewiczowa (już jako rozwódka), jak i kawaler Piłsudski. Zanim się z Marią pobrali, po powrocie z Syberii (1892), gdy zachodziła potrzeba, ukrywał się u Juszkiewiczów. Z czasem zaczął podkochiwać się w zgrabnej i dystygowanej pani, a ona nie kryła uznania dla jego odwagi i oddania polityce.

Przed ślubem, który wzięli 3 (15) lipca 1899 r., na jakiś czas zamieszkali w Łapach koło Białegostoku, by uporządkować sprawy religijno-wyznaniowe. Maria oficjalnie była rozwiedziona z pierwszym mężem, z którym miała ślub kościelny i cywilny. Według prawa cywilnego, mając rozwód, była wolna. Według prawa Kościoła rzymskokatolickiego, nieuznającego rozwodów – już nie.

Małżeństwo zawarli w Paproci Dużej pod Łomżą, w Kościele ewangelicko-augsburskim, co w owym czasie nie było ani czymś nowym, ani niezwykłym, szczególnie dla ludzi nieszczególnie praktykujących. Marszałek był w Łomży „konfirmowany, odbył spowiedź i przyjął komunię świętą” i „po dostatecznym przygotowaniu i pełnym wewnętrznym przekonaniu” przeszedł

z wyznania na wyznanie. Miał wówczas lat 31, więc wiedział, co robi. Świadcami na ślubie ze strony Piłsudskich byli bracia Józefa – Adam i Jan. Towarzyszył im także brat Bronisław.

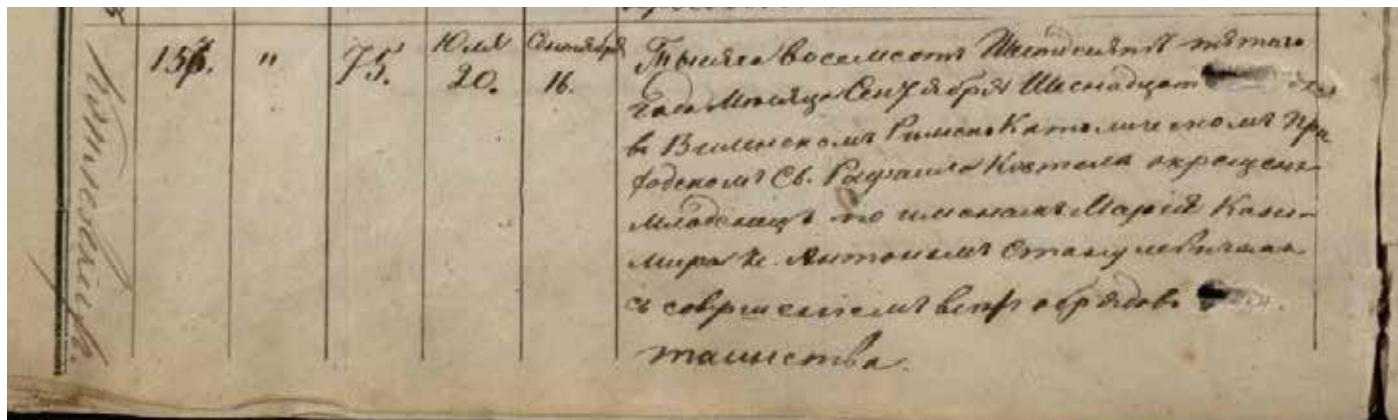
Po ślubie wszyscy wyjechali najpierw do Wilna, a potem do Trok, gdzie popularnym zwyczajem owych czasów

goście popłynęli łódkami na wyspę do ruin zamkowych na piknik. „Nieźmiernie miła i poetyczna uroczystość” – skonstatuje z czasem świadek epoki.

Na Śnipiszkach młode małżeństwo mieszkało z matką Marii i Wandą, córeczką z jej pierwszego małżeństwa, która faktycznie dorastała na oczach Ziuka, gdy jeszcze nie był jej ojczymem. Piłsudski nie nazywał jej nigdy pasierbicą, bo kochał jak własne dziecko swoją Wandzię, Wandulkę, Dyndulkę (była drobno zbudowana). Wzajemnie zresztą.

Kiedy znalazł się w więzieniu i groziła mu wywózka, a może i niechybna śmierć (awyciągniętego stamtąd w 1900 r. między innymi z dużym udziałem Marii), wysłał do ich krakowskiego mieszkania rzewny list: „Gdy wrócicie do Wilna, pozdrowcie ode mnie całe miasto, wszystkie te cuda, co są zawarte w krótkim, pięcioliterowym słowie – Wilno. Poruczam to Wandzi [miała wówczas 14 lat – przyp. aut.], niech na wszystkich spacerach nie tylko sama, lecz i za mnie, rozkoszuje się Wilnem”.

Część drugą artykułu opublikujemy w magazynie „Kuriera Wileńskiego” za tydzień.



Fragment aktu chrztu Marii Koplewskiej Fot. J. Chludok/„Metryki chrztów kościoła św. Rafała w Wilnie 1865–1867”



Kończy się kolejny pracowity tydzień: ranne wstawanie, lekcje, obowiązki domowe, codzienne odrabianie i przygotowanie się do lekcji. Wszystko to wymaga nie lada wysiłku, dobrej organizacji czasu, niekiedy poświęcenia, umiejętności dokonywania wyboru – co jest ważne, ważniejsze, mniej ważne i nieważne. Raz wszystko to się udaje pięknie połączyć i wykonać, a potem w szkole otrzymać za to nagrodę w postaci pochwały od pani i dobrych ocen. Niekiedy – oceny są gorsze, a wasze zachowanie denerwuje nauczyciela, co skutkuje odwiedzinami szkoły przez waszych rodziców. Zdarza się też, że wprost zaskakujecie nauczycieli i rodziców swoim pozytywnym zachowaniem. A zatem...

Gry i zabawy. Pająk i muchy



Wszyscy uczestnicy zabawy swobodnie biegają i bzyczą jak muszki. Do zabawy potrzebny jest jeszcze „pająk”. Kto nim będzie? Łatwo

- wyboru dokonać z szybką wyliczanką:

En ten tino

sara raka tino

saka raka i tabaka en ten to

renibusa renibusa en ten to

A jest za czym bzyczeń, bo piękna jesień dookoła. Na hasło „pająk!” wszystkie „muszki” muszą się zatrzymać i stać bez ruchu, nie mogą się też uśmiechać. „Pająk” podchodzi do każdej „muszki” i bacznie jej się przygląda.

Jeśli któraś „muszka” poruszy się, „pająk” zabiera ją do swojego domu. Wygrywa ten, który nie ulegnie zahipnotyzowaniu przez „pająka” i nie da się mu złapać.

Połamające językowe

- Poczmiistrz z Tczewa, rotmistrz z Czchowa.
- Przecież cietrzewie w dżdżysty dzień przesiadują na drzewie.



Konkurs Moje bombowe wakacje!

Czekamy na opowiadania, relacje, wiersze, rysunki, zdjęcia – obowiązkowo z „bombowym” podpisem i wszelkie inne formy utrwalające wasze tegoroczne wakacje.

Pamiętajcie: kto pierwszy – ten lepszy! Autorzy pierwszych **10 prac**, które dotrą do **redakcji „Kuriera Wileńskiego”**, oczywiście z dopiskiem **POCOPOTEK**, pod adresem **Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno**, otrzymają książki: opowiadajki, bazgrochy, kolorowanki wszelkiego rodzaju z naklejkami, piękne komiksy „Wonder Woman” i „Hawkman” oraz karty go gry „Piotrus” i „Bing”. Tak więc, otrzymacie nie po jednej, ale co najmniej po trzy różne pozycje książkowe!

Wierszem łatwiej i weselej

Rymowanki i inne sposoby na zapamiętanie szkolnych wiadomości

Na zapamiętanie spółgłosek, po których piszemy „rz”
Niech pamięta każdy z was,
Kiedy pióro puszcza w tan:
Brzoza, brzydal, brzytwa, brzask,
Chrzastka, chrząszczyk,
chrzest i chrzan.

Kto to wie, ten z dwójek drwi,
Zapamięta bowiem w lot:
Drzemka, drzazga, drzewo, drzwi,
Grzegorz, grzanka,
grzebień, grzmot.
Wesół będzie tata twój,
Że już zastęp dwójek znikł:

Wejrzyj, ujrzyj, wyjrzyj, spójrz,
Przejazd, przejście,
przetak, prztyk.
A profesor powie w głos:
Piątkę dam, niech ma ją raz!
Trzęsawisko, trzoda, trzos,
Wrzosowisko, wrzenie, wrzask.

Czy jesteś dobrym uczniem?

Poniższy test pomoże wam odpowiedzieć na to pytanie. Rozwiążcie go i pamiętajcie, aby na pytania odpowiadać szczerze!

1. Czy zawsze notujesz pracę domową albo zapamiętujesz ją?
2. Czy zawsze masz odrobioną pracę domową?
3. Czy czytasz lektury obowiązkowe?
4. Czy prosisz nauczycieli o wyjaśnienie tematów, których nie rozumiesz?
5. Czy rozwiązujesz zadania dodatkowe, nadobowiązkowe?
6. Czy uczysz się regularnie?
7. Czy pamiętasz o robieniu krótkich przerw w nauce?
8. Czy starasz się zdrowo odżywiać, bo wiesz, jak ważne jest to podczas nauki?
9. Czy pijesz duże ilości wody podczas nauki?
10. Czy wieczorem pakujesz plecak do szkoły, by niczego nie zapomnieć?
11. Czy pamiętasz o zabraniu ze sobą stroju na lekcje WF-u?



12. Czy przekazujesz rodzicom wszystkie informacje, o które proszą nauczyciele?

13. Czy sumiennie wykonujesz polecenia nauczycieli?

14. Czy jesteś pomocny swoim kolegom i koleżankom?

15. Czy zawsze masz ze sobą potrzebne przybory, książki i zeszyty?

16. Czy chętnie bierzesz udział w lekcjach – odpowiadasz na pytania nauczyciela, zgłaszasz się do odpowiedzi, szanujesz odpowiedzi swoich kolegów i koleżanek?

• Jeśli odpowiedziałeś na więcej niż 12 pytań twierdząco – jesteś bardzo dobrym uczniem, starasz się zawsze być przygotowanym do lekcji i chętnie w nich uczestniczysz. Tak trzymać!

• Jeśli odpowiedziałeś twierdząco na 8–12 pytań, znaczy to, że jesteś dobrym uczniem, musisz jednak popracować nad sposobami uczenia i bardziej aktyw-ny udziałem w lekcjach.

• Jeśli odpowiedziałeś twierdząco na mniej niż 8 pytań – musisz dużo pracować, by systematycznie się uczyć, być uważnym w szkole, pamiętać o zabraniu do szkoły potrzebnych rzeczy.

Rozwiązanie:



Nauczyciel tworzy dyscyplinę, która wspiera rozwój uczniów i zapewnia porządek w klasie Fot. Adobe Stock

Dyscyplina i wartości. Klucz do harmonii w klasie i domu

Anna Pawłowicz-Janczys

Dyscyplina w klasie jest jednym z fundamentów skutecznego procesu edukacyjnego. Bez dobrze ugruntowanych zasad i wzajemnego szacunku zarówno nauczyciele, jak i uczniowie narażeni są na chaos, brak bezpieczeństwa oraz niezdolność do efektywnego nauczania i uczenia się.

Szkoła nie jest jedynym miejscem, gdzie kształtują się te postawy – kluczową rolę odgrywa również dom rodzinny. To właśnie tam dziecko zdobywa podstawowe wartości, które przenosi na grunt szkolny. Rodzice, poprzez nauczanie szacunku, empatii oraz odpowiedzialności, mają bezpośredni wpływ na to, jak ich dzieci zachowują się w szkole i jakie relacje budują z rówieśnikami i nauczycielami.

Zapewnić dyscyplinę w klasie

Rolą nauczyciela nie jest jedynie karanie za niewłaściwe zachowanie, ale przede wszystkim tworzenie środowiska, w którym uczniowie rozumieją konsekwencje swoich działań i czują się odpowiedzialni za siebie oraz rówieśników. Współczesna dydaktyka podkreśla znaczenie systematycznego działania w budowaniu dyscypliny, która zapobiega

niepożądanym zachowaniom i promuje rozwój emocjonalny i społeczny uczniów.

Nauczyciel powinien jasno określić zasady obowiązujące w klasie (najlepiej to zrobić na początku roku szkolnego) tak, aby uczniowie wiedzieli, czego się od nich oczekuje. Kluczowe jest również angażowanie uczniów w tworzenie tych zasad, co wzmacnia ich poczucie odpowiedzialności. Wspólna dyskusja o tym, czym jest uprzej- ➤

mość i porządek, ułatwia uczniom identyfikowanie się z ustalonymi normami, co zwiększa chęć ich przestrzegania.

Istotnym krokiem w budowaniu dyscypliny jest modelowanie pozytywnych wzorców. Uczniowie obserwują reakcje nauczyciela w trudnych sytuacjach i uczą się przez naśladowanie. Nauczyciel powinien pokazywać, jak zachować cierpliwość, empatię i szacunek, np. poprzez spokojne rozwiązywanie konfliktów. Takie podejście uczy uczniów konstruktywnego radzenia sobie z emocjami.

Uniknąć nadmiernych kar

Budowanie relacji opartej na zaufaniu to kolejny ważny aspekt dyscypliny. Uczniowie, którzy czują, że nauczyciel dba o ich dobro, chętniej przestrzegają zasad. Krótkie, indywidualne rozmowy na temat zainteresowań lub postępów w nauce wzmacniają więź, a to z kolei wpływa pozytywnie na atmosferę w klasie i dyscyplinę.

Natomiastowa reakcja na niewłaściwe zachowanie jest kluczowa. Nauczyciel powinien działać szybko, aby uczniowie wiedzieli, że każde działanie ma konsekwencje. Reakcje muszą być spójne i adekwatne, co pozwala uniknąć nadmiernych kar i eskalacji konfliktów. Przykładowo, jeśli uczeń zakłóca lekcję, nauczyciel powinien spokojnie, ale stanowczo przypomnieć o zasadach, a w razie potrzeby zastosować dodatkowe konsekwencje, takie jak rozmowa z rodzicami.

Dyscyplina oparta na dydaktyce to coś więcej niż zestaw reguł. Wymaga budowania pozytywnego środowiska opartego na zaufaniu, współpracy i wzajemnym szacunku. Dzięki jasno określonym zasadom, odpowiednim wzorcom, bliskim relacjom z uczniami oraz szybkiej reakcji na nieodpowiednie zachowania, nauczyciel tworzy dyscyplinę, która wspiera rozwój uczniów i zapewnia porządek w klasie.

Wartości wyniesione z domu

Szkola jest miejscem, w którym uczniowie uczą się nie tylko wiedzy, lecz także zasad współżycia społecznego, jednak to dom rodzinny odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu ich podstawowych wartości. To w rodzinie dzieci uczą się norm, które wpływają na ich zachowanie w szkole i poza nią. Fundamenty te są niezwykle istotne dla harmonijnego rozwoju dziecka oraz jego relacji z innymi ludźmi.

Jedną z najważniejszych wartości, którą dziecko powinno wynieść z domu, jest szacunek dla innych. Rodzice powinni uczyć dzieci, że każdy

Wspólna dyskusja o tym, czym jest uprzejmość i porządek, ułatwia uczniom identyfikowanie się z ustalonymi normami, co zwiększa chęć ich przestrzegania. Istotnym krokiem w budowaniu dyscypliny jest modelowanie pozytywnych wzorców. Uczniowie obserwują reakcje nauczyciela w trudnych sytuacjach i uczą się przez naśladowanie.

człowiek zasługuje na szacunek, niezależnie od tego, kim jest, skąd pochodzi czy jak wygląda. To szacunek do odmienności i różnorodności pozwala na budowanie harmonijnych relacji międzyludzkich. Dzieci, które uczą się tej wartości, łatwiej nawiązują zdrowe relacje z rówieśnikami, a także z dorosłymi. Przykład rodziców, którzy szanują innych ludzi, jest niezwykle ważnym wzorem do naśladowania.

Kolejną wartością, którą rodzice powinni zaszczerpić swoim dzieciom, jest empatia. Empatia, czyli umiejętność postawienia się na miejscu drugiej osoby, zrozumienia jej uczuć i potrzeb, jest jednym z filarów odpowiedzialności społecznej. Dzieci, które potrafią współodczuwać, są bardziej świadome emocji innych, co wpływa na ich zachowanie. Empatia chroni przed stosowaniem przemocy i agresji wobec innych. Gdy dziecko rozumie, jak jego zachowanie wpływa na rówieśników, staje się bardziej odpowiedzialne i wrażliwe na potrzeby otoczenia.

Współpraca rodziców ze szkołą

Równie istotna jest odpowiedzialność za własne czyny. Dzieci muszą zrozumieć, że każde ich działanie niesie za sobą konsekwencje, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Rodzice poprzez stawianie wyraźnych granic i konsekwentne ich przestrzeganie mogą nauczyć dzieci odpowiedzialności za swoje decyzje. To zrozumienie, że każdy czyn ma swoje skutki, przekłada się później na funkcjonowanie dziecka w szkole. Uczniowie, którzy od najmłodszych lat są uczeni odpowiedzialności, lepiej radzą sobie z wyzwaniem, potrafią podejmować właściwe decyzje i są bardziej samodzielni.

W kontekście wartości wyniesionych z domu niezwykle ważna jest współpraca między rodzicami a szkołą. Aby stworzyć spójny system wartości i zasad, który pomoże dziecku prawidłowo się rozwijać, konieczna jest stała komunikacja pomiędzy obiema stronami, aby na bieżąco monitorować postępy dziecka w nauce i rozwoju emocjonalnym. Regularny kontakt rodziców z nauczycielami pozwala na szybką reakcję w przypadku pojawiających się trudności, zanim przerosną one w poważniejsze problemy.

Rodzice i nauczyciele powinni dążyć do tego, aby normy i zasady obowiązujące w domu oraz szkole były jak najbardziej zbieżne. Gdy dziecko widzi, że te same reguły są przestrzegane w różnych środowiskach, łatwiej je akceptuje i postępuje zgodnie z nimi.

Dyscyplina w klasie to nie tylko zestaw zasad, lecz także proces budowania relacji opartych na wzajemnym szacunku, empatii i odpowiedzialności. Współpraca rodziców ze szkołą, jasne zasady i modelowanie odpowiednich wzorców zachowań to klucz do stworzenia środowiska, w którym uczniowie będą czuli się bezpiecznie i będą mogli rozwijać się nie tylko intelektualnie, ale także emocjonalnie. ■

Dynia i jej towarzystwo

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Zbliża się sezon dyniowy, który skłania nas do myślenia o sezonowych, pysznych daniach. Dynia to niezwykle zdrowy produkt dietetyczny z dużą ilością błonnika, którego w sezonie nie może zabraknąć.



W sztuce kulinarnej dynia idealnie sprawdzi się jako składnik zarówno dań słonych, jak i słodkich **Fot. Adobe Stock**

Bardzo często, gdy spoglądamy na ten wielki owoc – bo dynia botanicznie jest owocem – po prostu nie wiemy, jak się do niego zabrać. Ugotować zupę? Jaki banal... Ale może przy odrobinie fantazji i użycia oryginalnych połączeń smakowych nawet ta banalna zupa wybrzmi wspinałymi i nieoczekiwanymi dźwiękami jesieni.

Dynia i zboża

Łatwe do wypróbowania połączenie to słodycz dyni,

która zapewnia sytość posiłku, oraz ziarna bogate w węglowodany i skrobię. Któż nie jadł w dzieciństwie owsianki z dynią? A kto ją lubił? Mało by się takich znalazło. Aby osiągnąć coś ciekawego, będziesz musiał dodać przyprawy i akcenty. Na przykład użyj grzybów, aby wzbogacić danie smakiem umami, lub kwaśnego sosu dla kontrastu. Możesz dodać: ryż, pszenicę, komosę ryżową, jęczmień lub żyto, ale nie zapomnij o niuansach – dobrze dopraw.

Dynia i ostrość

Nic nie poprawia smaku dyni tak jak odrobina pikantnego smaku. Papryczki chili w różnym wydaniu – marynowane, pasty lub płatki – uwypuklą smak. Nie zapomnij także o marynatach; pickle z dynią zawsze będą brzmieć pysznie.

Dynia, kasztany i orzechy

Jedną z niezawodnych technik parowania sma-

ków, która zawsze działa, jest kombinacja sezonowa. Ilekroć pomyślimy o jesieni, od razu przychodzą nam na myśl te produkty. A więc dodaj do zupy bezy z orzechami laskowymi albo ugotuj zupę z dyni i kasztanów.

Dynia i przyprawy

Prawdziwy smak jesieni. Cynamon, goździki, gałka muszkatołowa, imbir, kardamon wzniosą desery z dynią na całkiem inny poziom. >>>

Dynia i czekolada

A proszę bardzo! Wysokiej jakości ciemna czekolada (70 proc. kakao) o masłanym i gorzkim smaku łagodzi słodycz dyni i podkreśla jej owocowe nuty.

Dynia i cytrusy

Prym oczywiście wiodą pomarańcze. Przy tym zarówno w potrawach poważnych, jak i w deserach. Szczypta startej skórki pomarańczowej doda uroku zupie, sufletowi, ciastu i deserowi.

Dynia i trufła

Król grzybów jest przyzwyczajony do bycia gwiazdą każdego dania i nie toleruje natrętności przytłaczających składników, dlatego uwielbia delikatność dyni. Można go stosować niemal do wszystkich

dań z dynią, najlepiej oczywiście świeżo starty, jednak oliwa truflowa nada także pożądaną nutę smaku i bogaty aromat.

Dynia i boczek

Niezwykle popularne połączenie wśród szefów kuchni. Podobnie jak wszystkie słodkie smaki i kremowe konsystencje dynia uwielbia pikantny smak bekonu, zwłaszcza dobrze usmażonego lub upieczonego. Spróbuj posypać pudrem z boczku zwykłą zupę dyniową, a od razu nabierze charakteru. By otrzymać puder z boczku, wystarczy ułożyć plastry boczku na blaszce wysłanej papierem do pieczenia i upiec w piekarniku na chrupko, dobrze osuszyć plastry i zemleć w malakserze. Można też zachwycić gości modernistyczną kuchnią, robiąc... dżem z bekonu.

Dynia, limonka i imbir

Dowiedzieliśmy się już powyżej, że dynia uwielbia ostre, pikantne i cytrusowe smaki. A czy jest lepszy sposób na ich podkreślenie niż połączenie limonki i imbiru, które zawiera obie te nuty?

Dynia i gorgonzola

Sery pleśniowe dobrze komponują się z typowymi owocowymi nutami dyni.

Kolejnym doskonałym połączeniem jest dobry, świeży ser kozi, bo... jego kwaśne nuty równoważą słodycz dyni. Do klasycznych par smakowych zalicza się także połączenie dyni z owocami cytrusowymi, masłem, śmietaną, serami, karmelem, pieczonymi orzechami, kakao, grzybami, natomiast nietrywialne połączenia smakowe obejmują także połączenie dyni z melonem, skorupiakami, okrą lub herbatą. ■

Zupa z dyni, gruszki i fety

Składniki:

- 500 g obranej dyni • 1 duża słodka gruszka • 1 szalotka • gałązka szalwii • 250 ml bulionu warzywnego • 200 g fety • 60 gramów jogurtu (użyj takiego o większej zawartości tłuszczu) • 1–2 łyżek miodu + trochę więcej do podania • 1 łyżeczka suszonego tymianku lub kilka gałązek świeżego • czarny pieprz do smaku • orzechy włoskie – do podania

Ta pyszna zupa z dyni i fety świetnie komponuje się z miodem, orzechami włoskimi i świeżym tymiankiem. A jeśli przygotować ją bez dodatkowego płynu, to otrzymamy wspaniały dip, którym będzie można posmarować bruschettę lub wykorzystać jako sos do makaronu czy nadzienie do tarty.

Dynię, oczyszczone gruszkę i szalotkę ułóż w naczyniu do zapiekania, skrop lekko wodą i oliwą i piecz, aż będą miękkie. Zmiksuj wszystko na piure.

Zmiksuj fetę i jogurt w blenderze. Dodaj piure z dyni, 1 lub 2 łyżki miodu, tymianek i kilka ziaren czarnego pieprzu. Ubijaj ponownie, aż będzie gładkie, dodając stopniowo gorący wywar warzywny.

Talerze z zupą udekoruj szczyptą posiekanych orzechów włoskich (opcjonalnie), posyp obficie świeżym tymiankiem, dodaj jeszcze odrobinę miodu i szczyptę pieprzu. Podawaj z tostami lub krakersami.

Tarta rustykalna z dynią i ricottą

Składniki na ciasto na tartę:

- 100 g mąki pszennej uniwersalnej • 100 g mąki pełnoziarnistej • 120 g masła, pokrojonego w kostkę • 1 duże jajko • 2–3 łyżki lodowatej wody • 0,5 łyżeczki soli

Składniki na nadzienie:

- 500 g piure z dyni • 200 g cebulowego dżemu • 120 g ricotty • 2 duże jajka • 6 łyżek masła • 2 łyżki miodu • kilka listków świeżej szalwii • 1 łyżeczka soli

Ta tarta smakuje jak pizza i wygląda równie pysznie. Największą atrakcją tego przepisu jest pyszny dżem z cebuli, który doskonale komponuje się z delikatną dynią i serem.

Połącz mąkę i sól w średniej misce. Dodaj masło, rozetrzyj go razem z mąką. Za pomocą widelca roztrzep jajko z dwiema łyżkami zimnej wody, następnie wlej do miski z masłem. Szybko zagnieć ciasto. Uformuj płaski dysk i zawiń go w folię spożywczą, wstaw do lodówki na co najmniej 30 minut.

Zrób nadzienie. Rozpuść masło w rondlu na średnim ogniu. Uważaj, żeby się nie spaliło. Dodaj szalwię i natychmiast zdejmij z ognia. Do miski wlej piure z dyni, następnie oliwę. Dodaj jajko i sól, mieszaj, aż masa będzie gładka.

Rozgrzej piekarnik do 210°C. Ciasto rozwałkuj na okrąg o średnicy ok. 30 cm i ułóż na blaszce wyłożonej pergaminem. Rozłóż mieszaninę dyni na środku, pozostawiając 2 cm niezapełnionych wokół krawędzi. Rozłóż równomiernie karmelizowaną cebulę na dyni, a następnie ułóż łyżeczką ricottę. Skrop miodem, zawiń niezapełnione nadzieniem boki ciasta na górę, pozostawiając środek z nadzieniem.

Widoczne ciasto posmaruj jajkiem. Piecz 25–30 minut lub do momentu, aż ciasto będzie złotobrazowe. Wyjmij z piekarnika i pozostaw do ostygnięcia na co najmniej 20 minut przed podaniem. Podawaj z przygotowanymi listkami szalwii.



Jakość litewskiego szkolnictwa wyższego stoi na wysokim międzynarodowym poziomie **Fot. Adobe Stock**

Studia na Litwie przyciągają obcokrajowców

Honorata Adamowicz

Litewskie instytucje szkolnictwa wyższego stają się coraz bardziej atrakcyjne dla zagranicznych studentów. Litwa oferuje szeroki wybór możliwości w zakresie wyższych studiów.

Litewskie instytucje szkolnictwa wyższego oferują ponad 500 programów licencjackich, magisterskich i doktoranckich w języku angielskim w różnych dziedzinach. Najpopularniejsze kierunki to: medycyna, zarządzanie biznesem i turystyką oraz nauki inżynieryjne.

„Ponad 12 tys. obcokrajowców będzie studiowało na Litwie w latach 2024–2025. Studiują oni głównie: biznes i zarządzanie publiczne, nauki o zdrowiu, nauki społeczne, informatykę, inżynierię i sztukę.

Studenci przyjeżdżają na Litwę z całego świata, głównie z Ukrainy i Białorusi, ale także z Gruzji, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Indii, Pakistanu itp. W ubiegłym roku na Litwie studiowało 90 studentów z Polski. Wybierali głównie: medycynę, informatykę, ekonomię, ale też inżynierię, socjologię, pielęgniarstwo, sztukę, psychologię, prawo, różne języki i wiele innych kierunków” – poinformowano „Kurier Wileński” w Ministerstwie Oświaty, Nauki i Sportu.

Wysoka jakość kształcenia na Litwie

Jakość litewskiego szkolnictwa wyższego stoi na wysokim międzynarodowym poziomie, infrastruktura instytucji badawczych i naukowych jest nowoczesna, a państwo inwestuje w nią każdego roku.

Instytucje szkolnictwa wyższego mogą zaoferować studentom zagranicznym ponad 500 programów studiów w języku angielskim, a przyznawane tu dyplomy ukoń- >>

czenia studiów wyższych są uznawane na całym świecie. Zagraniczni studenci mogą otrzymywać różne stypendia i ubiegać się o dofinansowanie kosztów związanych ze studiami. W szczególności zagraniczni Litwini otrzymują duże wsparcie, aby zachęcić ich do powrotu (lub przyjazdu) na studia na Litwie.

Litwa nie jest tanim krajem do studiowania – koszty studiowania zbliżyły się do średniej europejskiej, a koszty utrzymania znacznie rosną. Jakość studiów i ogólna jakość życia uniwersyteckiego dla studentów zagranicznych poprawiła się na przestrzeni lat, dzięki szerszej gamie programów anglojęzycznych, bardziej dostępnym usługom szkolnictwa wyższego i bardziej otwartym społecznościom.

„Przymywanie zagranicznych studentów odbywa się bezpośrednio przez instytucje szkolnictwa wyższego, które ustalają własne zasady rekrutacji. Wszyscy studenci zagraniczni muszą jednak spełniać warunek posiadania kwalifikacji umożliwiających dostęp do szkolnictwa wyższego (np. kwalifikacji na poziomie szkoły średniej w celu uzyskania tytułu licencjata)” – napisano w komunikacie ministerstwa.

Bariery i wyzwania

Studenci spoza Unii Europejskiej są narażeni na pewne wyzwania. Badania pokazują, że niektórzy z nich nie mają jasności co do litewskiego systemu składania dokumentów. Cudzoziemcy napotykać też bariery językowe i trudności w znalezieniu pracy. Władze jednak nie przeprowadzają żadnych badań na temat tego, jak litewscy studenci przyjmują obcokrajowców.

Ambicją państwa jest przyciągnięcie zagranicznych talentów do litewskich instytucji szkolnictwa wyższego, a tym samym zachęcenie do większej internacjonalizacji studiów. Zarysowana jest nadzieja, że liczba takich studentów wzrośnie, a warunki ich studiowania i integracji po ukończeniu studiów będą konsekwentnie poprawiane.

„Jednak jakość musi być kluczowym czynnikiem w przyciąganiu zagranicznych studentów i ważne jest, aby instytucje szkolnictwa wyższego przyjmowały tylko tych studentów, którzy są gotowi do podjęcia studiów wyższych oraz aby inwestowały nie tylko w przyciąganie obcokrajowców, ale także w selekcję jakościową, testy biegłości językowej i ogólną gotowość do studiowania. Udana selekcja, wysokiej jakości studia i pomoc w integracji zapewniają, że cudzoziemcy będą zmotywowani do pozostania i wykorzystania wiedzy zdobytej podczas studiów do pracy tutaj. Byłoby to korzystne dla Litwy, która stoi w obliczu wyzwań związanych z niskim wskaźnikiem urodzeń i starzeniem się społeczeństwa” – poinformowano nas w Ministerstwie Oświaty, Nauki i Sportu.

Konieczność znalezienia pracy

W rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Milda Jankauskienė, rzeczniczka prasowa Służby Zatrudnienia, że studenci z zagranicy szukają pracy, ale stykają się z wieloma trudnościami.

– Ogólnie rzecz biorąc, studenci wszystkich narodowości napotykać różne problemy w poszukiwaniu pracy. Brak doświadczenia to jeden z najczęstszych problemów studentów. Pracodawcy często szukają kandydatów, którzy mają przynajmniej minimalne doświadczenie zawodowe, a studenci, którzy nie mieli jeszcze okazji pracować w swojej dziedzinie, mogą nie być wystarczająco konkurencyjni. Może to utrudnić proces zatrudnienia, zwłaszcza jeśli studenci szuka-

ją pracy wymagającej konkretnych umiejętności lub praktyki – zaznaczyła Milda Jankauskienė.

Kolejny problem w znalezieniu pracy dotyczy nie tylko studentów zagranicznych, lecz także litewskich, to potrzeba elastycznych harmonogramów. Większość studentów musi łączyć pracę ze studiami i dlatego potrzebuje elastycznego harmonogramu pracy. Jednak nie wszyscy pracodawcy są w stanie zaoferować takie warunki, co ogranicza wybór studentów. Oferty pracy wymagające stałego harmonogramu lub pełnego wymiaru godzin są często niedostępne dla studentów, którzy mają zobowiązania uniwersyteckie.

– Zagraniczni studenci są o wiele mniej konkurencyjni w porównaniu z naszymi studentami. Ponieważ większość studentów szuka pracy, która pasuje do ich studiów, konkurencja o takie stanowiska jest wysoka, a w tej sytuacji pracodawca najczęściej wybierze studenta z Litwy. Studenci często znajdują się w sytuacji, w której oferowane stanowiska nie odpowiadają ich oczekiwaniom zawodowym lub kierunkowi studiów. Taka praca może być mniej atrakcyjna lub nieodpowiednia jako podstawa przyszłych celów zawodowych. Oprócz wyżej wymienionych trudności na rynku pracy, zagraniczni studenci mogą mieć również pytania dotyczące ich biegłości w języku narodowym, tj. litewskim, podczas ubiegania się o pracę. Ale znowu, zależy to od charakteru pracy i zawodu, w którym chcesz pracować – zaznacza Milda Jankauskienė, rzeczniczka prasowa Służby Zatrudnienia.

Według Służby Zatrudnienia obecnie 23 zagranicznych studentów poszukuje pracy i otrzymało status bezrobotnego. Spośród nich: 5 to Ukraińcy, 3 – Białorusini, 3 – Azerowie, 2 – Rosjanie, 2 – Izraelczycy i inni. Najczęściej wskazywane zawody to: tłumacze i lingwiści, kierownicy samochodów osobowych, taksówek i vanów, analitycy systemów, monterzy elektryczni i elektroniczni. ■

Udana selekcja, wysokiej jakości studia i pomoc w integracji zapewniają, że cudzoziemcy będą zmotywowani do pozostania i wykorzystania wiedzy zdobytej podczas studiów do pracy tutaj. Byłoby to korzystne dla Litwy, która stoi w obliczu wyzwań związanych z niskim wskaźnikiem urodzeń i starzeniem się społeczeństwa.

Północny front. Norwegia szykuje się do arktycznej wojny z Rosją

Antoni Rybczyński

Podczas gdy uwaga wszystkich skupia się na wojnie Rosji z Ukrainą, ewentualnie zagrożeniu dla krajów bałtyckich, najważniejszym z punktu widzenia NATO odcinkiem potencjalnej wojny z Rosją jest Skandynawia. A konkretnie jej północ, tam, gdzie stykają się granice Rosji i Norwegii.



Północny szlak migracyjny do Europy został już przetestowany w 2015 r. Rosja od niedawna znów puszcza fale uchodźców na granice z Finlandią i Norwegią **Fot. Thomas Nilsen/@NilsenThomas, x.com**

Norwegia już jest jednym z głównych celów hybrydowej agresji Rosji. W razie regularnej wojny Moskwy z NATO stanie się też bardzo ważnym frontem. I to nie z powodu zakusów na lądzie, ale położenia przy strategicznym morskim przejściu z rosyjskiej Dalekiej Północy na Atlantyk.

Potwierdza to incydent, który miał miejsce 12 września br. na Morzu Barentsa, na północ od Vardø. Podczas wspólnych rosyjsko-chińskich ćwiczeń morskich Ocean-24 163-metrowy rosyjski okręt wojenny „Admirał Lewczenko” zbliżył się do 15-metrowego norweskiego kutra rybackiego „Ragnhild Kristinem” z dużą prędkością, po czym oddał strzały ostrzegawcze. Incydent wydarzył się w norweskiej wyłącznej strefie eko-

nomicznej, która jest uważana za wody międzynarodowe. Podczas gdy ćwiczenia wojskowe są dozwolone na tych wodach, norweskie statki nie są zobowiązane do ich opuszczania podczas ćwiczeń obcych wojsk.

Brutalne zachowanie rosyjskiego okrętu wojennego wobec kutra rybackiego jest symbolem rosnącej presji Moskwy na Norwegię. Są działania hybrydowe, ale jest też rosnące zagrożenie militarne. Oslo stara się reagować na oba rodzaje rosyjskiej agresji.

Norweski front NATO

Nowa brygada norweskiego wojska oraz wzmocnione jednostki policji mają chronić 200-kilome- ➤

trową granicę z Rosją przed falami uchodźców. Powstaną też umocnienia wzorowane na wprowadzanych przez kraje bałtyckie i planowanych w Polsce.

Obowiązujące obecnie plany ochrony granicy Norwegii z Rosją zostały przygotowane po jej agresji na ukraiński Krym dziesięć lat temu. Według władz w Oslo konieczna jest jednak ich zmiana, a działania mają zostać podjęte natychmiast. Rozbudowa instalacji na norweskiej granicy nabrała tempa po fali nielegalnych migrantów próbujących dostać się z Rosji na terytorium Finlandii.

Przewiduje się przygotowanie do zniszczenia elementów infrastruktury drogowej, w tym mostów, oraz tworzenie pól minowych. Wzmocniona zostanie bariera w bezpośrednim sąsiedztwie jedynej przejścia granicznego z Rosją w Storskog. Podjęto decyzję o organizacji drugiej w norweskiej armii brygady, której zadaniem ma być obrona przygranicznego regionu Finnmark. Stałą kontrolę granicy z powietrza mają zapewnić drony.

W obliczu rosyjskiego zagrożenia Norwegia podwoi też swój budżet wojskowy w ciągu najbliższych 12 lat, zwiększając wydatki o 600 mld koron norweskich (56 mld dolarów), co jest częścią „historycznego” nowego planu obronnego ogłoszonego przez premiera Jonasa Gahra Størego, który priorytetowo traktuje duże inwestycje w nowe fregaty i okręty podwodne, aby odeprzeć rosyjskie wpływy morskie na Dalekiej Północy i Oceanie Atlantyckim.

Oslo stwierdziło, że „pod względem finansowym wzmocnienie marynarki wojennej jest największą inwestycją w tym długoterminowym planie”, a wysiłki na rzecz modernizacji morskiej są zdominowane przez rozwój nowej floty nawodnej. Obejmuje to zakup co najmniej pięciu nowych fregat, którym będą towarzyszyły śmigłowce zwalczania okrętów podwodnych. Norweska flota podwodna zosta-

nie też wzmocniona poprzez zakup co najmniej pięciu nowych okrętów podwodnych.

„Precyzyjna siła ognia”

Na poziomie strategicznym nowy dokument mówi, że „utrzymanie świadomości sytuacyjnej na Dalekiej Północy i na północnym Atlantyku jest najważniejsze” ze względu na bliskość Norwegii do rosyjskiej floty atomowych okrętów podwodnych. Plan obrony sygnalizuje też wzmocnienie norweskich zdolności obrony powietrznej – głównie poprzez zakup, po raz pierwszy, naziemnego systemu obrony powietrznej dalekiego za-

Brutalne zachowanie rosyjskiego okrętu wojennego wobec kutra rybackiego jest symbolem rosnącej presji Moskwy na Norwegię. Są działania hybrydowe, ale jest też rosnące zagrożenie militarne. Oslo stara się reagować na oba rodzaje rosyjskiej agresji.

sięgu, rozbudowę armii do trzech brygad zamiast jednej oraz dodatkowych 45 tys. żołnierzy dla Gwardii Krajowej.

Planowane są również przyszłe zamówienia na „systemy obrony powietrznej dalekiego zasięgu do ochrony przed pociskami balistycznymi krótkiego zasięgu”, podczas gdy zdolności obrony powietrznej mają zostać poprawione w ramach wysiłków zmierzających do podwojenia liczby krajowych zaawansowanych systemów rakietowych ziemia-powietrze (NASAMS) produkowanych przez norweską firmę Kongsberg.

Zgodnie z długoterminowym planem obrony nowe inwestycje w armię i siły specjalne obejmą głównie „precyzyjną siłę ognia dalekiego zasięgu, dodatkowe pojazdy bojowe, obronę powietrzną i śmigłowce”. Współpraca z sojusznikami doprowadzi do pozyskania przez Norwegię dronów dalekiego zasięgu do monitorowania „morskich obszarów zainteresowania” na Dalekiej Północy.

Sabotażyści za rosyjskie pieniądze

Norwegia już dziś jest obiektem agresji Rosji, jak wiele innych krajów NATO. Tyle że hybrydowej. W sierpniu szefowa Policijnej Służby Bezpieczeństwa (PST) Beate Gangos powiedziała, że rosyjski wywiad aktywnie wykorzystuje media społecznościowe i różne aplikacje komunikacyjne, aby nawiązać kontakt z potencjalnymi sabotażystami mającymi atakować cele w Norwegii. Niektórzy z nich mogą nawet nie zdawać sobie sprawy, że pracują dla Rosji.

Szczególnie niepokojące jest potencjalne zagrożenie dla sektora energetycznego. Wynika to z wrażliwości infrastruktury, takiej jak kable i linie komunikacyjne, które mogą być celem aktów sabotażu.

Już z końcem maja br. Norwegia zamknęła granicę dla Rosjan, którzy przyjeżdżają w celach turystycznych i innych celach o „drugorzędny” znaczeniu.

Środek ten ma zastosowanie niezależnie od tego, który kraj wydał wizę Schengen. PST i Norweska Służba Wywiadowcza (NIS) ostrzegły, że istnieje zwiększone zagrożenie rosyjskim sabotażem przeciwko norweskim dostawcom broni i innym instytucjom zaangażowanym w dostawę materiałów wojskowych na Ukrainę.

Szefowa norweskiego kontrwywiadu PST Inger Haugland oświadczyła, że Rosjanie planują akty sabotażu w zachodniej części kraju, gdzie znajdują się bazy morskie oraz infrastruktura naftowa i gazowa. Wcześniej Torgils Lutro, szef policji w zachodniej Norwegii, powiedział, że w regionie pracują agenci rosyjskiego wywiadu. Jego zdaniem Rosja może przygotowywać sabotaż przeciwko obiektom infrastruktury krytycznej.

W zachodniej Norwegii znajduje się największa baza morska w Europie Północnej, Haakonsværn, a także ważne obiekty naftowe i gazowe, elektrownie i inna infrastruktura związana z energią elektryczną. ■

Między Neris a Motławą. Wilno gości w Gdańsku

Jarosław Tomczyk

Już po raz dwudziesty pierwszy odbywa się festiwal „Wilno w Gdańsku”. W ciągu trzydniowego wydarzenia czeka na uczestników moc artystycznych atrakcji. Pokazy filmowe, koncerty, wystawy, a także spotkania literackie i prelekcje. Uwagę „Kuriera Wileńskiego” w szczególny sposób przykuła plenerowa wystawa fotografii „Światłoczule Wilno”.



Juliusz Kłos, Zespół konserwatorski na dachu katedry wileńskiej z widokiem na dzwonnice, Wilno 1931–1937
Fot. dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Gdańsku

Każda edycja „Wilna w Gdańsku” to niepowtarzalne doświadczenie wspólnoty i dialogu – mówi Tomasz Snarski, dyrektor artystyczny festiwalu, organizowanego przez Gdański Archipelag Kultury. – Wydarze-

nie symbolicznie zbliżające Gdańsk i Wilno, Polskę i Litwę, tworzące przestrzeń przyjaźni i współpracy między kulturami. W tym roku odbywa się w pierwszy weekend października. Zdecydowaliśmy

się na ten nowy termin w dużej mierze po to, by w większym stopniu zainteresować festiwalem studentów, którzy po wakacjach zainaugurowali już rok akademicki.

„Wilno w Gdańsku/Vilnius Gdanske 2024

to jedyna w swoim rodzaju okazja, by poczuć atmosferę litewskiej stolicy w sercu Gdańska. Zrozumieć unikalne więzi, jakie łączą oba miasta” – piszą na swojej stronie internetowej organizatorzy. »

Na uczestników czeka szeroki wybór wydarzeń, od warsztatów poetyckich, performance'u, koncertu współczesnej muzyki litewskiej, spotkań z pisarzami czy ciekawych wykładów po seanse filmowe i wystawę fotograficzną. Nie zabraknie nieformalnych rozmów o kulturze Wilna, które dodatkowo wzbogacą ten wyjątkowy program. Każdy będzie mógł doświadczyć litewskiej kultury na własny sposób, zarówno jako aktywny uczestnik, jak i obserwator.

Światłoczułe Wilno

Spośród tak wielu wydarzeń, które mają miejsce w ten weekend w Gdańsku, Czytelników magazynu „Kuriera Wileńskiego” najbardziej zainteresować powinna wystawa fotografii ze zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku.

– Zapewne nie wszyscy o tym wiedzą, ale w naszym dziale fotografii posiadamy blisko 3 tys. zdjęć, które zostały wykonane przed II wojną światową na terenach dzisiejszej Litwy, Białorusi, a także Ukrainy, czyli obszarach, na których wówczas w znacznie większej liczbie niż obecnie zamieszkiwali Polacy – mówi Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka, kierowniczka i kustoszka Gdańskiej Galerii Fotografii Muzeum Narodowego w Gdańsku.

– Fotografie przywiodły do nas z tamtych terenów najczęściej z ich autorami lub spadkobiercami. Na naszej wystawie w ramach festiwalu „Wilno w Gdańsku”, która ma tytuł „Światłoczułe Wil-

no”, prezentujemy jedynie maleńki fragment tej kolekcji prac, które zostały zrealizowane w Wilnie na przełomie XIX i XX w. Najwięcej spośród nich pochodzi z lat 1920–1940. Będzie je można oglądać do 19 października na Targu Siennym przed Kunsztem Wodnym, siedzibą Instytutu Kultury Miejskiej, niezwykle prężnej organizacji, która prezentuje szeroko rozumianą kulturę i sztukę, ale też historię miasta Gdańska. Miejsce to wydaje się więc idealnym dla prezentacji rąbka naszej kolekcji – dodaje.

Wystawa jest nietypowa, bo ma charakter plenerowy, co zdarza się dość rzadko, jeśli chodzi o obiekty muzealne. Taka potrzeba wyniknęła z nowej formuły festiwalu „Wilno w Gdańsku”.

– Pokazujemy dwadzieścia fotografii, nie jest to dużo, ale wynika z tej publicznej prze-

strzeni ekspozycji – kontynuuje Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka. – Łącznikiem jest dla nas grupa zapaleńców: amatorów, ale i profesjonalistów – fotografek i fotografów, którzy tworzyli niesamowite środowisko. Skupieni byli głównie wokół wileńskich stowarzyszeń i organizacji, takich jak Fotoklub Wileński czy Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografii. Potem swoje talenty i doświadczenia przenieśli nad Motławę do Gdańska. Na specjalnym wykładzie przybliżyliśmy sylwetki osób,

których prace są prezentowane. Będzie można je też poznać podczas oprowadzania, które będą miały przyjemność prowadzić wspólnie z Mają Bińkowską, kuratorką z działu fotografii. Liczymy, że w czasie tych naszych spotkań pojawią się też darczyńcy, spadkobiercy autorów i autorów, którzy żyją i mieszkają w Gdańsku.

Mało znana kolekcja

Za koronę gdańskiej kolekcji fotografii Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka bez wąt- ➤



Bolesława i Edmund Zdanowscy, Dziewczynka sprzedająca pierniki w kształcie serc, przed 1939 r. Fot. dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Gdańsku

pliwości uważa prace Jana Bułhaka.

– Nie bez powodu jest on nazywany ojcem polskiej fotografii – uzasadnia. – To pewne, że gdyby nie jego bardzo aktywna działalność i szeroki repertuar twórczości, fotografia nie miałaby tak ważnego miejsca, jakie zajmuje. To wszak za jego przyczyną powstał pierwszy uniwersytecki zakład fotografii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, co było niezwykle ważne, bo dodawało tej dziedzinie rangi, podniosło status z dotychczasowego rzemieślniczego na artystyczny. Ale oprócz Bułhaka, który jest stosunkowo młodym w tym prezentowanym zestawie nazwisk, bardzo istotny jest też Józef Czechowicz.

Zaledwie dwie jego fotografie posiadamy w zbiorach. Jedną z nich pokazujemy, jest to katedra wileńska, wczesna praca z końca XIX w. Czechowicz to szalenie ważna postać dla litewskiej i polskiej sztuki fotografii. Jest on autorem pierwszych fotograficznych panoram Wilna.

Z bardzo dobrze znanych w Wilnie zdjęć –

Łącznikiem wystawy jest grupa zapaleńców – amatorów, ale i profesjonalistów – fotografek i fotografów, którzy tworzyli niesamowite środowisko. Skupieni byli głównie wokół wileńskich stowarzyszeń i organizacji, takich jak Fotoklub Wileński czy Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografii.

bo prezentowane są na Starym Mieście w okolicach Ratusza – w gdańskich zbiorach są też liczne prace Stanisława Filiberta Fleury’ego. – Mamy chyba największy ich zbiór na świecie, a to świetne prace – cieszy się pani kierowniczką. – Jego wnuczka częściowo podarowała, a częściowo sprzedała nam ten

zbiór. Później okazało się, że i w Muzeum Narodowym w Wilnie są negatywy tego autora. Były podpisane inaczej, ale dzięki dobrej współpracy, staraniem mojego poprzednika Stefana Figlarowicza, udało się je zidentyfikować właśnie jako prace Stanisława Filiberta Fleury’ego.

Z innych autorów, których wileńskie fotografie znajdują się w Muzeum Narodowym w Gdańsku, z pewnością trzeba wymienić Kazimierza Lelewicza, który był „modernistą fotograficznym”. Pracował w pewnej kontrze do Bułhaka, zwolennika piktorializmu. Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka docenia szczególnie znakomite fotografie jarmarków »



Stanisław Filibert Fleury, Rybacy łowiący ryby podrywkami z rzeki Wilii, początek XX w.
Fot. dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Gdańsku

wileńskich jego autorstwa, ale także kościołów w – jak je określa – nokturnowych wydaniach, czego przykładem jest zdjęcie kościoła św. Anny, w ciemnym entourage'u, bardzo teatralnym oświetleniu.

– Mamy też fotografie amatorów – kontynuuje kustoszka. – Choćby Jana Misiewicza, członka Fotoklubu Wileńskiego, czy też Włodzimierza Krukowskiego, który pracował z technikami specjalnymi. Można zobaczyć fotografie jego autorstwa w różnych formułach.

Niestety, zdjęcia z gdańskich zbiorów nie są prezentowane na stałej wystawie, a jedynie okazjonalnie na wystawach czasowych. – Jest to związane z naszym pielgrzymkowym bytem, bo już po raz trzeci zmieniliśmy niedawno siedzibę działu fotografii. Mam nadzieję, że w nowym miejscu, w budynku NOMUS – Nowego Muzeum Sztuki, będziemy mieć przestrzeń, w której będziemy prezentować te fotografie częściej, bo wiemy, że jest na te prezentacje zapotrzebowanie. Zauważę jednak, że wybrane fragmenty naszej kolekcji ukazały się w formie publikacji. Wydaliśmy fotografie Jana Bułhaka „Wilno i Wileńszczyzna”. Mamy w zbiorach spory zestaw jego fotografii, nie tylko odbitek na papierze, ale i na szkłe, negatywów, diapozytywów. Taka monografia powstała kilka lat temu, jest dostępna, można ją kupić. Zakres kolekcji ciągle nam się powiększa i mamy nadzieję, że zmaterializuje nam się wkrótce w postaci

Szczególnym punktem tegorocznej edycji festiwalu będzie przypomnienie twórczości Czesława Miłosza, który jest patronem roku 2024. Goście wydarzenia będą mieli okazję wysłuchać rozmów o jego związkach z Litwą oraz spotkać osoby, które znały poetę osobiście.

publikacji. Pracujemy też nad katalogiem online, który mógłby również badaczom pozwolić na korzystanie z tego zbioru – kończy Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolińska.

Nowa formuła

– W tym roku w sposób szczególny chcemy nawiązać do dwóch rzek, pomiędzy którymi trwa i rozwija się gdańsko-wileńska współpraca, do wileńskiej Neris i gdańskiej Motławy – wyjaśnia dyrektor artystyczny festiwalu Tomasz Snarski. – Wokół psychogeografii miast opracowaliśmy nową identyfikację, odświeżony został także program

oraz formuła „Wilna w Gdańsku”. Wybrzmiewa ona właśnie pod hasłem: „Między Neris a Motławą”. Nurt, zmienność rzeki symbolizują ciągły ruch, dynamikę, zupełnie jak nieustannie transformujące się kultura i sztuka. Takie też jest nasze coroczne interdyscyplinarne święto, płynące z biegiem tradycji i wspólnej historii, ale i jednocześnie w ramach ich współczesnej interpretacji. Jest to otwarcie na nowe, na niespodziewane, zagłębienie w meandry, poddanie się nurtowi, a czasem głęboko zakotwiczone.

Wracając do wydarzeń festiwalu. Szczególnym punktem tego-

rocznej edycji będzie przypomnienie twórczości Czesława Miłosza, który jest patronem roku 2024. Goście wydarzenia będą mieli okazję wysłuchać rozmów o jego związkach z Litwą oraz spotkać osoby, które znały poetę osobiście.

Jedną z nich będzie prof. Małgorzata Czermińska, literaturoznawczyni, ceniona badaczka zjawiska autobiografizmu. Związkom Czesława Miłosza z Gdańskiem i Pomorzem poświęciła dwie współredagowane książki zbiorowe: „Czesława Miłosza północna strona” (2011, materiały międzynarodowej konferencji naukowej na Uniwersytecie Gdańskim) oraz „Miłosz na Żuławach. Epizod z biografii poety” (2013). Spotkanie z panią profesor będzie wyjątkową okazją, by poznać nieznane fakty z życia noblisty i wymienić się przemyśleniami z innymi miłośnikami jego twórczości. ■



Daniel Naumovas: Bakterie odgrywają niezwykle istotną rolę w wielu dziedzinach życia i nauki

Fot. Bartosz Frątczak

To zacznijmy od skomplikowanych określeń nauki: czym jest mikrobiom i jaką funkcję pełni w organizmie człowieka?

Termin „mikrobiom” składa się z dwóch części – „mikro” i „biom”. Mikro chyba rozumiemy, że oznacza coś małego, jak np. mikroorganizmy, a biom to jakiś obszar geograficzny, który charakteryzuje się specyficznym klimatem i warunkami środowiskowymi. A więc mikrobiom to zbiór wszystkich mikroorganizmów, takich jak: bakterie, wirusy, grzyby, które żyją w danym środowisku. Najczęściej mówi się o mikrobiomie w kontekście mikroorganizmów żyjących w ludzkim ciele, zwłaszcza w jelitach, ale mikrobiom także można znaleźć na skórze, w jamie ustnej czy w innych częściach ciała.

Mikrobiom odgrywa wiele istotnych ról w organizmie człowieka. Bakterie jelitowe pomagają w rozkładzie złożonych węglowodanów, białek i tłuszczów, które są trudne do strawienia przez ludzkie fermenty. Niektóre mikroorganizmy w jelitach syntetyzują witaminy, takie jak witamina K, która wspiera zdrowie kości i zębów oraz prawidłowe krzepnięcie krwi, i niektóre witaminy z grupy B, które są ważne dla wielu funkcji metabolicznych. „Dobre” bakterie bronią nas przed „złymi” (patogenami), gdyż konkurują o jedzenie i miejsce, co pomaga zapobiegać infekcjom.

Bakterie kojarzą się raczej z czymś potencjalnie groźnym, w końcu wywołują wiele chorób. Jednocześnie odgrywają też ważną rolę w środowisku przyrodniczym, a także w naszym organizmie. Powinniśmy zatem traktować je bardziej jako naszych wrogów czy sprzymierzeńców?

Ach te bakterie! Wrogowie czy sprzymierzeńcy?

Rozmawiała Brenda Mazur

Jeszcze niedawno sądzono, że układy pokarmowy i oddechowy są niemal jałowe. Jeśli znalazła się tam jakaś bakteria, to oznaczało chorobę. Jednak ostatnie dekady to wybuch badań nad ludzkim mikrobiomem. Dziś wydaje się, że nie ma dziedziny medycyny, która nie byłaby z nim związana. O bakteriach, ich roli w życiu człowieka, a także o popularyzacji nauki opowiada Daniel Naumovas – starszy biolog medyczny, kierownik Biobanku Szpitala Santaros Klinikos w Wilnie.

Oczywiście niektóre bakterie mogą być groźne i wywoływać poważne choroby, takie jak gruźlica, zapalenie płuc czy salmonelloza. W takich przypadkach bakterie te są zdecydowanymi wrogami, które trzeba zwalczać za pomocą antybiotyków, a w niektórych sytuacjach także przez szczepienia. Z drugiej strony – większość bakterii jest dla nas korzystna lub wręcz niezbędna. W organizmie człowieka znajduje się ogromna ilość bakterii, która przewyższa nawet liczbę komórek własnych ciała. Szacuje się, że w ciele dorosłego człowieka żyje od 30 do 40 bln bakterii i większość pełni kluczowe funkcje, np. pomagają w trawieniu lub chronią przed patogenami.

Kiedy bakterie nie są złe?

W sumie każdy żywy organizm chce żyć, mieć miejsce do życia, no i odżywienia. Tylko jedni to robią w symbiozie z człowiekiem, a inni bardziej antagonistycznie. Człowiek wybiera, czy nazwać bakterie „dobrą”, czy „złą”. Jeżeli człowiek wie, jak zastosować jeden lub inny rodzaj bakterii – to ona jest „dobra”. A jeżeli taka bakteria nie jest używana przez człowieka lub nawet wywołuje choroby, no to jest „zła”.

Drugie słowo, mało zrozumiałe dla przeciętnego człowieka, to „patogen”. Co to jest?

To jest taki mikroorganizm (nie wyłącznie bakteria) lub substancja, która jest zdolna do wywołania choroby. Patogenami mogą być żywe organizmy: bakterie (jak np. *Mycobacterium tuberculosis*, prątek gruźlicy, czy *Streptococcus pyogenes*, bakterie odpowiedzialne za anginę); wirusy, np. wirus HIV czy wirus SARS- ➤

-CoV-2; grzyby, takie jak *Candida albicans* (grzyb wywołujący kandydozę); pasożyty, np. *Plasmodium falciparum* (wywołujący malarię). Patogenami mogą być także substancje (nieżywe organizmy): toksyny roślinne, metale ciężkie, chemikalia przemysłowe lub różne alergeny. Każda z tych substancji może w określonych warunkach prowadzić do rozwoju chorób lub powodować uszkodzenia zdrowotne.

Co to znaczy, że ktoś jest nosicielem bakterii?

Nosiciel bakterii to osoba, która ma w swoim organizmie bakterie, ale niekoniecznie wykazuje objawy infekcji. Bakterie mogą się znajdować w jej organizmie, ale nie powodują aktywnej infekcji ani nie wywołują objawów. Przykładem jest nosicielstwo bakterii *Streptococcus pneumoniae* lub *Neisseria meningitidis*, które mogą być obecne w nosie i gardle, nie wywołując objawów u niektórych ludzi. Nosiciele nie tylko mogą przenosić bakterie na innych ludzi, ale także sami mogą zachorować, gdy ich odporność osłabnie lub gdy bakterie zmienią swoje właściwości. Na przykład bakterie mogą być bardziej patogenne w określonych warunkach, takich jak stres, choroby przewlekłe czy obniżona odporność. W niektórych przypadkach nosicielstwo bakterii jest diagnozowane podczas rutynowych badań, a nie w wyniku objawów. Nosiciele mogą być monitorowani, aby zapobiec rozprzestrzenieniu się bakterii, szczególnie w środowiskach, takich jak szpitale czy placówki opieki zdrowotnej.

Nosiciel bakterii to osoba, która ma w swoim organizmie bakterie, ale niekoniecznie wykazuje objawy infekcji. Bakterie mogą się znajdować w jej organizmie, ale nie powodują aktywnej infekcji ani nie wywołują objawów.

Nieprawidłowa dieta i niezdrowy tryb życia mogą zaszkodzić naszemu mikrobiomowi. Czy jednak nie krzywdzimy go też przez zbyt sterylne otoczenie, nadużywając płynów do dezynfekcji, specjalnych mydeł i środków czystości mających zwalczać drobnoustroje w naszych domach i miejscach pracy? Jak więc żyć w otoczeniu niezliczonych ilości bakterii?

Już wiemy, że są „dobre” i „złe” bakterie. Tak, nadmierne stosowanie środków dezynfekcyjnych, specjalnych mydeł antibakteryjnych oraz dążenie do zbyt sterylnego otoczenia może negatywnie wpływać na nasz mikrobiom. Ale kluczowe słowo to „nadmierne”. Nasze ciało, w tym skóra, układ trawienny i inne systemy, są zasiedlone przez biliony pożytecznych mikroorganizmów, a zbyt intensywne ich niszczenie może zaburzać

równowagę mikrobiomu, prowadząc do problemów zdrowotnych, takich jak: osłabienie układu odpornościowego, alergię, choroby autoimmunologiczne czy zaburzenia trawienia.

Jak żyć w otoczeniu niezliczonych ilości bakterii? Przede wszystkim powinno obowiązywać umiarkowane podejście do higieny. Mycie rąk wodą z mydłem po korzystaniu z toalety, przed jedzeniem czy po powrocie do domu jest wystarczające w większości przypadków. Nie ma potrzeby codziennego stosowania silnych środków dezynfekujących, chyba że mamy kontakt z chorymi osobami lub w sytuacjach wysokiego ryzyka, jakim była pandemia covid-19. Także, co jest megaważne, to unikanie niepotrzebnego stosowania antybiotyków – antybiotyki, choć ratu- ➤



W organizmie człowieka znajduje się ogromna ilość bakterii, która przewyższa nawet liczbę komórek własnych ciała Fot. Adobe Stock

ją życie, niszczą również pożyteczne bakterie. Dlatego należy je stosować tylko wtedy, gdy są rzeczywiście potrzebne, i tylko zgodnie z zaleceniami lekarza.

Biotechnolodzy wyszukują nieustannie nowe sposoby, by bakterie i inne mikroorganizmy wykorzystać dla dobra człowieka. Wiele z zastosowań jest jednak nieoptymalnych dla przeciętnego człowieka. W jakich dziedzinach bakterie mogą się nam przysłużyć?

Bakterie odgrywają niezwykle istotną rolę w wielu dziedzinach życia i nauki.

Medycyna. Bakterie, takie jak *Escherichia coli*, są używane do produkcji wielu biotechnologicznych leków i szczepionek, a także białek, hormonów (np. insuliny) oraz fermentów wykorzystywanych w terapii. Co ciekawe, stosuje się coś takiego jak transplantacja kału (mikrobioty jelitowej). Używana jest w leczeniu chorób przewlekłych, takich jak zespół jelita drażliwego, a także w poprawie ogólnego zdrowia pacjentów.

Przemysł spożywczy. Bakterie, takie jak *Lactobacillus*, są wykorzystywane do produkcji żywności fermentowanej, np.: jogurtu, kefiru, kiszonek, sera czy octu, a proces fermentacji pomaga w przedłużeniu trwałości produktów, poprawia ich smak i wspiera zdrowie jelit.

Przemysł chemiczny. Niektóre bakterie mogą być wykorzystywane do produkcji biodegradowalnych plastików, takich jak polihydroksyalkaniany (PHA). Bioplastiki te są przyjazne dla środowiska i stanowią alternatywę dla tradycyjnych tworzyw sztucznych.

Naturalne kolory. Niektóre bakterie są zdolne do produkcji naturalnych barwników, które mogą być używane w przemyśle tekstylnym lub spożywczym, eliminując potrzebę stosowania szkodliwych dla środowiska barwników chemicznych. Przykładem takich mikroorganizmów są bakterie z rodziny *Rhodococcus*. One produkują różnorodne karotenoidy, które mogą być wykorzystywane jako barwniki spożywcze. Z takich karotenoidów można otrzymać: żółte, czerwone, pomarańczowe i różowe barwniki.

Czyli można powiedzieć, że bakterie nie są zdecydowanie groźne. Czy można określić, jaki procent bakterii jest szkodliwy dla ludzi?

Zdecydowanie można powiedzieć, że większość bakterii nie jest groźna dla ludzi, a wręcz odgrywa kluczową rolę w naszym zdrowiu i ekosystemie. W rzeczywistości tylko niewielki procent bakterii jest szkodliwy dla człowieka. Szacuje się, że mniej niż 1 proc. wszystkich znanych bakterii to patogeny i mogą powodować choroby u ludzi.

Co to są pro- i prebiotyki? Czemu one służą i czy należy je stosować?

Probiotyki to żywe mikroorganizmy, najczęściej bakterie i drożdże, które przyjmowane w odpowiednich ilościach mają korzystny wpływ na zdrowie człowieka. Najczęściej spotykane probiotyki to bakterie z rodza-

Zakażenia bakteryjne

O stanie zakażeń bakteryjnych decyduje lekarz, to on może skierować chorego na dodatkowe, szczegółowe badania. Diagnostykę zakażeń bakteryjnych podejmuje się w ostrym okresie zakażenia.

Większość badań stosowanych w diagnostyce mikrobiologicznej zakażeń bakteryjnych opiera się na pobraniu określonego, potencjalnie zakażonego materiału biologicznego, a następnie zastosowaniu wybranych metod diagnostycznych. Materiałem, w zależności od rodzaju i lokalizacji zakażenia, mogą być: krew, ropa, mocz, płyn mózgowo-rdzeniowy, wymazy z różnych miejsc. Zasadą jest, że powinien być to materiał uzyskany z miejsca, gdzie toczy się zakażenie.

jów *Lactobacillus* i *Bifidobacterium*, a także drożdże, np. *Saccharomyces boulardii*. Źródłem naturalnych probiotyków są: jogurt, kefir, różne kiszonki (kapusta kiszona, ogórki kiszone), kombucha, pasta miso.

Prebiotyki to niestrawne składniki pokarmowe (najczęściej błonnik), które stanowią pożywkę dla „dobrych” bakterii w jelitach, wspierając ich wzrost i aktywność. Prebiotyki nie są trawione przez nasz organizm, ale są fermentowane przez mikroflorę jelitową. Źródłem naturalnych prebiotyków są: czosnek, cebula, banany, szparagi, pełnoziarniste zboża (owies), siemię lniane, orzechy.

W codziennym życiu otrzymujemy wystarczającą ilość naturalnych pro- i prebiotyków. Suplementacja może być zalecana tylko w niektórych sytuacjach, np. po terapii antybiotykowej, gdy mikroflora jelitowa jest zaburzona, lub w problemach trawiennych, takich jak biegunki, zaparcia czy zespół jelita drażliwego. ■



Mycie rąk wodą z mydłem po korzystaniu z toalety, przed jedzeniem czy po powrocie do domu jest wystarczające, by żyć w spokoju z bakteriami **Fot. Adobe Stock**

**Sponsor nagród – Ex Libris
Galeria Polskiej Książki**

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 11 października, na adres redakcji: „Kurier Wileński” Birbynių g. 4A LT-02121 Vilnius lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt. Wyniki zamieścimy 19 października.

**ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z 21 WRZEŚNIA**

Poziom: CHOMIK - ALZACJA - EKOPRAD - NISKO - AWIATOR - KROTON - MARMARA - ETAP - KAWOSZKA - EROS - HADES - ŻYRANT - IGREK - FOLDER - TARPANY - SARMATA - AŁTAJ - FATIMA - KASZMIR - ZAKAŁA - REDAKCJA - SZOP - AGATKA - BAJADERKA - PANAMA - ZAKAZ - REWOLWER - RITZ - SPARTAKUS - YETI - ZABRZE - DORN - WUDU - KAJA - ATOM - TRAJAN

Pionowo: HENRYKA - OSCAR - BABILON - TOKIO - ADELA - SEDAN - MOSTOWE - DROZD - JARZYNA - LIPKO - OSIEM - MADAME - KRONOS - GRAFIK - DAWSTWO - TARCIE - OPIUM - ADAMEK - ETAT - ROLA - WATAŻKA - IZAAK - WRZUT - SZMIRA - RAMA - GAZETA - AMPER - PŁAKSA - ARABKA - UCZTA - RABAT - AZTEK - KRAJ - ORSON - NATŁOK - ALUZJA - GAWRA - STRYJ - APACZ - SEAN

Hasło: Zapachniało jesienią

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 21 września została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

**Zwycięzczynią została
Jadwiga Gorbatowicz (Wilno)**

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 11 października.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu.

W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

Czarnoksiężstwo Lokum strażaków		Bezleśny obszar Syberii		Czas na zimowiska Targowy straganik		Wielki smutek, żal Lagerfeld lub May		Leczni- czy sukulent z Afryki		Uzdadnia wodę	
Fiołek w ogrodzie		5		14		11		333 na drzwiach		Kielbasa albo ser	
Agustin z progra- mu TVN		Rodzaj farby		Imiennic zka Heming- waya		Dorabia klucze do drzwi		21		3	
Książęca korona		Pas na szyi księdza		Wiedzie do celu		Siostra Ballad- yny		Bywa kryty gontem		Indyjski port, Mumbaj	
Nakładka długopisu		23		Ciepła maszyna drogowa		Narada, posie- dzenie		Zapach mily dla nosa		13	
Czytał kompakty		Ospina, Luiz lub Beckham		9		Zimą otulona nim szyja		20		15	
Członek PSL		6		Zimą otulona nim szyja		Starszy od dziesiątki		Posępna lub marsowa		Dostał lenno od seniora	
Brak porządku		Helleński rynek oratorów		Koń czystej krwi		16		0,9144 m		18	
Telly, filmowy Kojak		17		Zawiera utwory różnych pisarzy		Wieżie turystów w trasę		12		Rzadkie imię męskie	
Stopniowanie		Człowiek		Zwisa z siodła		Krzew ozdobny		Daniec lub Prokop		Wyparło stare	
Dworski poeta, śpiewak		1		Cenny obraz w cerkwi		Jego piramida jest najwięk- sza		Liczy 100 arów		Część świecy dla diabła	
Kuter na dnie morza		Porasta brzezi wód		22		Jest nią Watykan, Lesotho		Gorące „lzy” Etny		7	
19		Stawo- mir, polski piłkarz		Hokus- ..., czary mary		8		Belka do burzenia murów		Legendarny mąż Sawy	
Stolica Albanii		4		Biegów- ka na śnieg		10		Biegnie w poprzek zbocza		2	
2		Poła, znana z roli Marusi		2		2		2		2	

Ułożył Roman Głowacki

Startuje plebiscyt „Polak Roku 2024”

Po raz 27. nasi Czytelnicy wraz z Kapitułą Konkursu wytypują „Polaka Roku”, osobę najbardziej zasłużoną dla polskości na Litwie.

Rusza etap zgłoszeń kandydatów. Zgłoszenia można wysyłać do końca października br.:

- **poczta elektroniczną** na adres reklama@kurierwilenski.lt

- **na adres redakcji:**
„Kurier Wileński”, Birbynių 4A,
LT-02121 Vilnius, Lietuva
z dopiskiem „Polak Roku 2024”

- **Zgodnie z regulaminem** plebiscytu zwycięzcy konkursu z lat poprzednich nie mogą być powtórnie zgłaszani.

- Kapituła plebiscytu, składająca się z laureatów poprzednich edycji konkursu, spośród zgłoszeń **wybierze 10 osób typowanych** do tytułu.

- **W kolejnym etapie**, etapie głosowania, konkursu Czytelnicy będą mogli oddać swój głos na wybranego kandydata.

- Na łamach „Kuriera Wileńskiego” będą publikowane wywiady z nominowanymi do tytułu „Polaka Roku”, by Czytelnicy mogli zapoznać się z ich wkładem.